

# DZIENNIK WILEŃSKI



REDAKCJA i ADMINISTRACJA: ul. Dominikańska 4. Telefon Redakcji i Administracji 448. Drukarni 520. Redaktor przyjmuje od g. 2—4 po poł. Administracja otwarta od g. 9—5, w niedzielę i święta od 12—1. „Dziennik Wileński” wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.

PRENUMERATA miesięcznie z odnośnikiem i z przesyłką pocztową 3 zł. za granicą 5 zł. cena pojedynczego numeru na prowincji 18 groszy CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz millimetr, przed tekstem 1 w tekście 20 groszy, za tekstem 10 groszy. — W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25%, zagraniczne o 50% drożej. Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia. Konto czekowe w P. K. O. № 80187.

Msza żałobna za duszę



## FRANCISZKA HRYNIEWICZA

b. prezesa Ligi Żegluga Polskiej

odbędzie się we wtorek dn. 29 lipca b. r. o godzinie 9 tej rano w kościele po-Dominikańskim, na którą Zarząd Ligi Żegl. Pol. zaprasza wszystkich Członków, Rodzinę, Krewnych, Przyjaciół i Znajomych.

## REPREZENTACJĘ NA WOJ. WILEŃSKIE

powierzy największa amerykańska fabryka motocykli i wózków osobie lub firmie posiadającej odpowiednie kwalifikacje, środki i lokal.

Oferty do: **HARLEY - DAVIDSON**  
Warszawa, Świętokrzyska 2.

## KORPUSOWE ZAWODY KONNE

urządzane przez 3 samodzielny Brygadę Kawalerji

odbędą się na torze konkursowym 23 pułku ułanów (koszary Tuskułańskie w Wilnie)

dnia 27 lipca 1924 r.

—o— POCZĄTEK O GODZINIE 13.30 —o—

## PIERWSZORZĘDNA RESTAURACJA MYSLIWSKA

po gruntownym odnowieniu

zostanie otwarta

we wtorek dn. 29-go lipca

Obficie zaopatrzone bufet.

Wykwintna kuchnia.

Podczas obiadów i kolacji przygrywa orkiestra.

## Telefonem z Warszawy.

(Od własnego korespondenta.)

### Wyjazd Premiera do Spawy.

Premier Grabski wyjechał w sobotę do Spawy celem porozumienia się z Prezydentem Rzeczypospolitej nad obsadzeniem teki Ministra Spraw Zagranicznych.

### Bilans Banku Polskiego.

Z bilansu Banku Polskiego na dzień 20 b. m. dowiadujemy się, że obieg banknotów w ciągu dekady ostatniej zwiększył się o przeszło 7 milionów złotych, zapas walut i dewiz zmniejszył się o 8 milj. złotych, równocześnie jednak zmniejszyły się o 7 milj. złotych zobowiązania Banku w walucie zagranicznej, tak, że per. saldo zapas walut i dewiz zmniejszył się tylko o 1 milion. Ponieważ zaś również zapas złota wzrósł o 9 milionów złotych (i wynosi blisko 98 milj. złotych) więc ogólne pokrycie kruszczone wzrosło o 8 milionów złotych.

Ogólny obieg banknotów, który podług bilansu 10 lipca posiadał pokrycie kruszczone 84%, według wykazu dn. 20 lipca posiada pokrycie kruszczone 88%. Portfel wekslowy powiększył się o 10 1/2 milionów złotych. Biletów zdawkowych i bilonu jest w obiegu na sumę około 100 milionów.

### Bilon 1-groszowy.

W dniach najbliższych przybył do Warszawy z Anglii nowy transport bilonu 1-groszowego w ilości 10 milionów sztuk. Bilon ten niezwłocznie zostanie puszczony w obieg.

### Bandytyzm w woj. Nowogródzkim.

W województwie Nowogródzkim dokonano znowu kilku napadów bandyckich. W nocy z 23 na 24 b. m. bandyci napadli na osadę Zabrodzie. Mieszkańców obrabowali i zbiegli. Prawdopodobnie ta sama banda obrabowała żydów i chłopów na drodze. Trzech bandytów ujęto.

### Sytuacja strajkowa na G. Śląsku.

Ng Śląsku Górnym sytuacja bez zmiany. Naogół panuje spokój. 24 b. m. w Bogucicach wykryto skład bibuły komunistycznej, odezwę centralnego komitetu akcji.

### Strajk rolny na Pomorzu.

Strajk rolny na Pomorzu rozszerzył się w pow. Starogardzkim i objął pow. Lipski. Strajk ma charakter wybitnie wywrotowy. Prokurator sądu w Starogardzie wydał energiczne zarządzenia. Podlegaczy aresztowano.

### Ustawa językowa w Senacie.

W piątek po południu Senat przystąpił do dyskusji o trzech ustawach językowych.

Sen. Julian Nowak referował ustawę szkolną, w której komisja senacka proponuje pewne drobne poprawki stylistyczne, oraz jedną rzeczową poprawkę do art. 3, ażeby wystarczała liczba 20 dzieci, których rodzice żądają nauki w języku polskim na to, ażeby wykład był dwujęzyczny. W tekście sejmowym wymagana jest liczba 25 dzieci. Prócz tego komisja przyjęła rezolucję zaproponowaną przez sen. Kasznice tej treści: „Senat wzywa rząd, aby w uzupełnieniu ustaw o językach wziął pod uwagę sprawę uwzględnienia we właściwej mierze potrzeb dzieci obywateli polskich Rosjan w szkolnictwie”.

Sen. Kasznica (ChN) referował ustawę o języku władz administracyjnych. Komisja przedewszystkiem proponuje zmianę aby zamiast terminu „władze państwowe”, było powiedziane „władze rządowe”. Dalej obok drobniejszych poprawek zaproponowano 2 rzeczowe poprawki do art. 3. Komisja senacka proponuje, ażeby na całym obszarze odpowiedź w języku podania nastąpiła tylko na życzenie stron.

Druga poprawka dotyczy urzędowania wewnętrznego urzędów gminnych we wschodniej Małopolsce. Komisja proponuje poprawkę do art. 3, ażeby ustęp 3 brzmiał jak następuje: „Język urzędowania wewnętrznego urzędów gminnych wiejskich na obszarze województw lwowskiego, tarnopolskiego i stanisławowskiego określi uchwała właściwej rady gminnej; urzędy gmin wiejskich odpowiadają stronom w języku podań”.

Poprawka do art. 7 proponuje pewne rozszerzenie praw języka narodowości niepolskich na kolejach i na poczcie. Mianowicie ma być dodany ustęp: „Jednakże obywateli władz kolejowych i pocztowo-telegraficznych do użytku publiczności, prócz rozkładów jazdy, powinny być na obszarze wymienionym w art. 2 ogłoszane w 2 językach”. Do tej poprawki zgłasza poprawkę osobista, ażeby dodać „wedle możliwości”.

Wreszcie komisja proponuje, żeby ustawa weszła w życie nie już 1 października r. b. lecz 1 kwietnia 1925 r.

### Prasa gdańska o budowie portu w Gdyni.

GDAŃSK, 26.VII (Pat.) Danziger Zeitung wystąpił dziś ze znamiennym artykułem pod tytułem „Rozbudowa portu gdańskiego”, zajmując się przy sposobności sprawą budowy portu w Gdyni. Autor zarzuca prasie gdańskiej dotychczasowy sposób traktowania sprawy budowy portu w Gdyni, t. z. ośmieszający lub lekceważący to przedsięwzięcie i omawia je z całą powagą z punktu widzenia konkurencji dla portu gdańskiego. Na wstępie artykułu autor stwierdza, że otwarcie dla Polski dostę-

pu do morza przez Gdańsk powiększyło ogromnie ruch okrętów w porcie gdańskim zarówno pod względem liczby okrętów jak i tonażu. Budowę portu w Gdyni odezuwa się jednak widocznie bardzo dotkliwie, skoro autor oświadcza dalej, że urzędzenia portu okazują się obecnie niewystarczające dla uczynienia zadość zwiększonemu ruchowi. Wobec tego Polska powinnaaby w myśl traktatu wersalskiego przystąpić raczej do rozbudowy portu gdańskiego, aniżeli wysuwać projekty budowy portu

konkurencyjnego w Gdyni. Omawiając sprawę rozbudowy zmodernizowanego portu gdańskiego, autor podkreśla, że z sytuacji ludność polska nie zdaje sobie sprawy jakkolwiek może to zadecydować o przyszłości wolnego miasta Gdańska.

### Sejm i Rząd.

Z Rady Ministrów.

Rada Ministrów dnia 25 b. m. powzięła następujące uchwały: utworzenie studjum teologii prawosławnej na uniwersytecie warszawskim, ratyfikacja traktatu polsko-niemieckiego w sprawach opiekuńczych, podpisanego w Warszawie dnia 5 marca r. b., ratyfikacja układu polsko-niemieckiego o obrocie prawnym, podpisanego w Warszawie dn. 5 marca r. b., ratyfikacja umowy kolejowej z Rosją, zmiana uchwały Rady Ministrów z dn. 4 czerwca 1924 roku w sprawie dodatku naukowego dla funkcyjnarjuszów państwowych instytutu geologicznego, przyznanie urzędnikom i oficerom dodatku na mieszkanie, ustanowienie nadzwyczajnego komisarsza do zwalczania nielegalnego obrotu towarowego z zagranicą oraz wywozu walut, ustalonej mnożnej dla obliczenia uposażenia lipcowego na obszarze wolnego miasta Gdańska, podjęcie doraźnej akcji pomocy dla bezrobotnych na zasadzie uchwały Rady Ministrów z dn. 17 lipca r. b. w mieście Łodzi, okręgu łódzkim, Zawierciu, Zagłębiu Dąbrowskim i w Warszawie.

Dodatek mieszkaniowy dla urzędników państwowych.

Rada Ministrów na posiedzeniu w dn. 25 b. m. powzięła uchwałę o dodatku mieszkaniowym dla urzędników państwowych. Rozporządzenie powyższe oparte jest na zasadach identycznych z memoriałem części stowarzyszeń urzędniczych. Memoriał ów taksamo dzieli urzędników na kategorie, dając urzędnikom wyższymi prawo do większego mieszkania. Rozporządzenie rządowe różni się tylko większym zróżnicowaniem grup i stawkami cyfrowymi. Stawki cyfrowe uzależnione były nie od chęci rządu dania mniejszych dodatków, ale od 7 milionów złotych przeznaczonych na ten cel. Pięniądze te płyną od skarbu państwa z 20% podatku od lokali, przewidzianego w § 25 ustawy o ochronie lokatorów. Suma ta według przewidywań rządu nie była wystarczającą na pokrycie komornego urzędników, i dlatego też rząd domagał się w Sejmie uchalenia wyższego podatku, co dałoby możliwość podwyższenia stawek dodatku mieszkaniowego. W ustawie o ochronie lokatorów stawki komornego rosły w geometrycznym stosunku, gdyż mieszkania mniejsze mają nietylko niższe komorne podstawowe, ale i stawki podstawowe dla takich mieszkań są znacznie niższe. Stawki oznaczone opierają się na danych Głównego Urzędu Statystycznego.

Teatr Polski	Teatr Letni
Występy artystów teatrów warszawskich W. Lenowskiego i B. Bożewskiej.	Ostatnie występy M. Grabowskiej i Hórskiego
Dziś	Dziś
„Kochanek od serca”	„Szalona Lola”
Komedja Verneul'a.	—
Początek o g. 8 w.	Początek o g. 8 w.

## Za morza czy w kraju?

Obeenie takie pytanie zadaje sobie nie jeden polak. Warunki gospodarcze kraju przechodzą kryzys, czasowy oczywiście, ale utrudniający zatrudnienie wszystkich rąk zdolnych do pracy. Trudność tę mógłby usunąć tylko rozwój przemysłu i handlu polskiego. Tylko dzięki takiemu rozwojowi potrafimy dać pracę wszystkim bezrobotnym, ulżyć doli małorolnych i bezrolnych, których lwia część udałaby się wówczas do miast i miasteczek naszych, znalazłaby byt bądź przy warsztatach przemysłu bądź w drobnym handlu. Odciążenie wsi na korzyść miast i miasteczek, przepelniających się ludnością żydowską, jest sprawą pierwszorzędno znaczenia narodowego.

A tymczasem wobec kryzysu gospodarczego wielu polaków pragnie dla polepszenia bytu wyjechać z kraju. Myślą o Brazylii, Argentynie, Ameryce Północnej, wreszcie o Francji, dokąd w ostatnich latach dużo naszych rodaków pojechało. Pytają się jak tam się żyje obecnie za morzami? Jak tam są warunki bytu dla polaka obecnie? Czy warto wyemigrować?

W interesie Polski leży, aby nasza emigracja nie szła na ślepo do obcych krajów, aby żaden polak niepotrzebnie nie wychodził z kraju. A jeżeli już wychodzi, powinien wiedzieć po co wyjeżdża. I w obcym kraju powinien nie być straconym dla życia polskiego, dla myśli polskiej, powinien zachować łączność językową i plemienną ze swym narodem w Polsce. Dlatego też niezbędne są najdokładniejsze wiadomości o obcych krajach dla naszej emigracji, aby niepotrzebnie nie jechała tam, dokąd nie warto jechać.

Ameryka północna jest obecnie dla polskiej emigracji zamknięta, wobec niewielkiej liczby, zaledwie kilku tysięcy ludzi, którym w ciągu roku Stany Zjednoczone Ameryki Północnej pozwalają na przyjazd z Polski. W tej niewielkiej liczbie będą reemigranci amerykańscy, żony obywateli amerykańskich, dzieci tychże obywateli, więc dla właściwych emigrantów, takich polaków, którzy dla polepszenia bytu chcieliby po raz pierwszy wybrać się za morze, miejsca nie będzie prawie.

Zamieszkałe obecnie w Stanach Zjednoczonych wychodźstwo polskie żyje pod wpływem coraz silniejszej amerykanizacji. Ameryka północna stara się usilnie zasymilować to wychodźstwo, uczynić z polaków obywateli amerykańskich. Udział polskich wychodźców w politycznym życiu amerykańskim jest dotychczas nieznaczny. Ameryka północna pragnie, aby wszyscy polacy zamieszkali w Stanach Zjednoczonych przyjmowali drugie amerykańskie papiry obywatelskie t. j. stali się faktycznymi obywatelami kraju amerykańskiego, którzy znają język angielski dobrze i interesują się życiem politycznym Stanów.

I z czasem będzie w Ameryce północnej coraz więcej polaków amerykanizowanych, aczkolwiek pamiętających może o swym polskim pochodzeniu, ale nie biorących żadnego udziału w życiu polskiego wychodźstwa, na zewnątrz występujących tylko jako amerykańcy. Będą to ludzie zamożni, którzy mało lub wcale nie będą się interesowali Polską, zaś ich potomkowie z czasem zapomną zupełnie o kraju swych dziadów.

Oczywiście całe wychodźstwo polskie w Stanach Zjednoczonych nie da się amerykanizować, są tam bardzo dobrzy polacy, ci może kiedyś wrócą do kraju.

Kiedy w Polsce poprawią się warunki gospodarcze może ujrzymy drugą falę reemigracji polskiej taką samą, jaką widzieliśmy w pierwszych latach odrodzenia naszego. Ta pierwsza fala reemigracji nie znalazła w Polsce odpowiednich warunków bytu, nie umiała przystosować się do nowych trudnych początków życia gospodarczego, i dlatego odpłynęła z powrotem do kraju gwiazdowego sztandaru.

Ameryka jak wyżej zaznaczono żyje obecnie pod hasłem asymilacji przybyłych tutaj obco-krajowców. Ale wśród tych obco-krajowców nie chce widzieć żydów. Amerykanie zarzucają żydom z Polski, że wytwarzają w Ameryce środowiska obce Ameryce pod względem narodowym i kulturalnym. W Nowym Jorku żydzi stanowią przeszło 25% ludności. W Baltimore, w Filadelfii, w Chicago—10%. Żydzi żyją odrębnie w ghettach, nie interesując się kulturą angielską. Zmonopolizowali produkcję i handel przemysłu odzieżowego. Zawładnęli przemysłem filmowym, teatrami, kabaretami, co jest niebezpieczeństwem dla obyczajowości amerykańskiej. Żydzi są drobnymi handlarzami, pośrednikami, lichwiarzami lombardowymi. Robotnicy żydowscy są radykałami społecznymi, sympatyzującymi z przewrotem rosyjskim.

Amerykanie zarzucają żydom polskim, że w Polsce się nie spolszczyli, że chcieliby w Polsce autonomii narodowej.

I dla tego Ameryka stała się antysemicka, ograniczyła morową emigrację żydowską do Stanów, bo żydów z Polski nie mogłaby strawić, zasymilować tej rasy, która nie wniesie do kultury amerykańskiej.

Amerykanie ograniczyli wychodźstwo z Polski, obawiając się morowego napływu żydów polskich. Rząd polski nie utrudnia emigracji żydowskiej, utrudniają ją amerykańskie. A właśnie z powodu takiego zastojem Ameryki północnej, wstrzymane zostało i wychodźstwo polskie do Stanów.

Po zamknięciu dopływu polskiej emigracji do Ameryki północnej, pozostaje dla naszej emigracji Ameryka południowa, wreszcie Francja, o czem w następnych artykułach.

Emil Lucjan Migasiński.

tarjacie konferencji stwierdza, że plan Dawesa ma wejść w życie dnia 15 października a komisja odszkodowań ma stwierdzić do 15 sierpnia, że generalny agent dla odszkodowań objął swe czynności. Dnia 1 października komisja odszkodowań ma stwierdzić, że pozostałe 5 punktów zostały wypełnione. Do 15 października sojusznicy ukończą opracowanie przewidzianych w § 1 środków celem przeprowadzenia gospodarczej jednolitości Niemiec. Art. 3 reguluje przejściową administrację od dnia 15 sierpnia do 1 października i przewiduje, że sojusznicy już w dniu 15 sierpnia wniosą wewnętrzną linię celną między obszarami obsadzonymi i nieobsadzonymi. Art. 4 przewiduje, że w czasie trwania administracji przejściowej wszystkie cła i podatki należne sojusznikom po odejęciu kosztów administracyjnych mają być przekazane do kasy generalnego agenta dla odszkodowań. Art. 5 reguluje

przejęcie kolei przez towarzystwo kolejowe. Art. 6 stwierdza, że w Düsseldorfie i Kolonji mają być ustanowione mieszane komisje niemiecko-francusko-belgijskie celem regulowania stosowania istniejących postanowień. Art. 7 i ostatni opiewa, że administrację przejściową należy wprowadzić tylko wówczas, jeżeli w tej sprawie nastąpi porozumienie rządów francuskiego, belgijskiego i niemieckiego.

LONDYN. 26.VII. (Pat.). Urządow donoszą, że następne plenarne posiedzenie konferencji, które odbędzie się w poniedziałek o godzinie 16 będzie miało następujący porządek dzienny: debata nad sprawozdaniem drugiej komisji w sprawie gospodarczej ewakuacji Zagłębia Ruhry, zawarcie kompromisu w kwestii kolei, powzięcie decyzji co do sprawozdania trzeciej komisji i powzięcie decyzji odnośnie do sprawy zaproszenia Niemiec.

## Umowa kolejowa z Rosją.

WARSZAWA, 25.VII. (Pat.) Rada Ministrów na posiedzeniu w d. 25 b. m. ratyfikowała umowę kolejową z Rosją. Konwencja ma na celu uregulowanie kolejowego ruchu sąsiedzkiego pomiędzy Polską i Rosją. Postanowienia, dotyczące paritetu taryf, są ustalone drogą traktatu handlowego. Jako inowację w stosunkach kolejowych kon-

wencja wprowadza perjodyczne zjazdy przedstawicieli kolei. Art. 20 przewiduje sąd polubowny, co jest pierwszym wypadkiem w konwencjach międzynarodowych, zawartych przez S.S.S.R. Konwencja ta przyczyni się niewątpliwie do rozwoju stosunków ekonomicznych między Polską a Rosją.

## Dzień polityczny.

Kontrola wojskowa w Niemczech.

Przybyła komisja międzysojusznicza, mająca wykonywać kontrolę wojskową w Niemczech. Przewodzi ona obecnie rokowania z władzami niemieckimi co do programu kontroli, którą prawdopodobnie ukończy w listopadzie. Rząd niemiecki pragnąłby jednak zakończenia tej kontroli już w wrześniu. W tej sprawie pertraktują państwa sojusznicze.

Układ rosyjsko-japoński.

Pisma londyńskie donoszą, że nowy układ rosyjsko-japoński zawiera następujące postanowienia: podjęcie stosunków dyplomatycznych, opróżnienie północnej części Sachalinu, podpisanie układu handlowego, zobowiązanie się do zaprzestania wszelkiej propagandy politycznej, szkodliwej dla drugiego państwa oraz udzielenie Japonii koncesji na Sachalinie północnym.

## Przegląd prasy.

„Audiatur et altera pars“ — chciałoby się powiedzieć o artykule dr. Merunowicza w „Echu Warsz.“ z powodu zbyt entuzjastycznych głosów prasy nad czynem art. Umińskiego, zabijającej swego nieuleczalnie chorego narzeczonego czy męża s. p. Żyznowskiego.

Sam fakt wzbudza głęboką litosć i współczucie dla pozostałych bliskich ofiar dramatu, jednakże ze względu na dobro publiczne, powinien być także z innego punktu oświetlony.

Pewna część prasy poczęła wyolbrzymiać i apoteozować czyn nieszczyśliwej kobiety w sposób naprawdę miarę przechodzący.

Odezwały się głosy za zrobieniem nastroju wśród społeczeństwa francuskiego, tak jak gdybyśmy nie ufali sądownictwu tamtejszemu, że sprawę Umińskiego bezstronnie osądzi. Sądzę bowiem, że taka propaganda może tylko zaszkodzić obwinionej, która przecież będzie przez najbardziej w świecie kulturalne społeczeństwo sądzona.

Motyw litosći przytaczany przez entuzjastycznych obrońców Umińskiej, nie wytrzymuje spokojnej krytyki w sądzie, który dość często słyszy z ust dzieciobójczyń o tem: „Zabiłam, bo nie mogłam patrzeć, że umiera“.

Jednakże motyw litosći nie daje prawa odbierania komuś życia, choćby to nawet był coup de grace.

Prawo nie pozwala lekarzowi skrócić życie nieuleczalnemu pacjentowi z jednej strony dlatego, że sztuka lekarską wykonują tylko ludzie, którzy mogą być przeciw omylni, a z drugiej strony, żeby nie utatwiać skrytobójczego morderstwa“.

Trudno jest coś powiedzieć przeciwko tym wywodom. Osobiście znamem przemysłowca p. K. Reutta w Warszawie, któremu lekarze zostawili kilka tygodni życia z powodu raka w żołądku. Tymczasem były to tylko wrzody, które popękaly i w kilkanaście lat potem skazaniec obehodził brylantowe wesele, czego pewnie w pozycyji z art. Umińską nie doczekałby.

To też słusznie pisze dr. M., że

## Wiadomości telegraficzne

Echa tragicznej śmierci s. p. Adama Żyznowskiego.

PARYŻ, 26.VII. (Pat.). Adwokat warszawski p. Beylin przybył do Paryża zaproszony przez rodzynę p. Umińskiej i Związek Artystów Polskich do prowadzenia obrony. P. Beylin poczynił szereg kroków u sędziego śledczego, prokuratora republiki i u przewodniczącego związku adwokatów, spotykając wszędzie bardzo sympatyczne przyjęcie. P. Beylin otrzymał upoważnienie prowadzenia obrony p. Umińskiej przed trybunałem obrony wobec sędziego śledczego. Dzisiaj p. Umińska zjawia się po raz pierwszy przed sędzią śledczym w towarzystwie adwokata Beylina, który miał na sobie odznakę ławy adwokatów polskich. Sędzia śledczy wydał rozporządzenie tymczasowe o pozostawieniu p. Umińskiej na wolności. Śledztwo będzie ukończone w przeciągu kilku tygodni. Sprawa wyplynie przed trybunał z końcem listopada.

Bunt więźniów politycznych.

WARSZAWA, 25.VII. (Pat.)

W dniu 24 b. m. w godzinach popołudniowych w więzieniu warszawskim przy ul. Dzielnej Nr. 26 jeden z więźniów politycznych nauczynił mu w grzesznej formie uwagę przez naczelnika więzienia zachował się grubiańsko, wobec czego został ukarany 24 godzinnym aresztem. Pozostali więźniowie polityczni, ujmując się za towarzyszem wszczęli hałas, stukając w podłogę i drzwi stołkami i wnosząc gwałtowne okrzyki, wskutek czego znajdujące się w sąsiednim więzieniu kobiecym przebieżnie polityczne weszły również demonstracyjne okrzyki i stukania. Zgodnie z poleceniem prokuratora, zarówno więźniowie mężczyźni, jak i kobiety, którzy zachowali się niespokojnie, rozmieszczeni zostali w pojedynczych celach, skąd również nie przestawali wydawać okrzyków. W związku z tem więźniowie polityczni ogłosili głodówkę.

## Teatr Wielki.

Faust z udziałem Didura.

Tylokrotnie w ubiegłym, zimowym sezonie grany Faust ukazał się ponownie na scenie naszej opery z Didurem w roli Mefistofelesa. Atrakcją to nie lada, to też mimo „ogórkowej“ pory teatr wypełnił się po brzegi, nawiasem mówiąc wyłącznie polską publicznością. Fenomenalny głos Didura poznałmy już na czwartkowym koncercie, tu mogliśmy podziwiać jeszcze mistrzowską grę. Typ stworzony przez wielkiego artystę, nawskroś oryginalny, swoiście pojęty, do najciekawszych należy, jakie kiedykolwiek zdarzało się nam widzieć.

Co do reszty obsady, znana ona jest publiczności naszej z poprzednich przedstawień. Wyróżnić chcielibyśmy tu jedynie p. Romanowskiego posiadającego może niedostatecznie jeszcze rozwinięty, ale z natury przepiękny materiał głosowy, rokujący temu artyście świetną przyszłość. Scena pojedynku i śmierci przeszła z wielkim napięciem dramatycznym.

Pani Jęfimecowa posiada prześliczny sopran, raczej estradowy, brak nerwu scenicznego winien, iż postać Małgorzaty wypadła białym, bładym był też Faust Stępniewskiego, co było zresztą naturalnem... przy Didurze, który pojętną swą indywidualnością gwałtownie dookola.

Dyrektorowi p. Rychłowskiemu należy się za tę niepospolitą uciechę artystyczną zgotowaną w martwym sezonie od publiczności szczerą podzięką.

Dziś pożegnalny występ Didura w Faucie.

TEATR WIELKI (na Pohulance)

Dz.ś 27 lipca

Ostatni występ

ADAMA DIDURA

„Faust“

opera Gounoda.

## Konferencja międzysojusznicza w Londynie.

LONDYN, 25.VII. (Pat.) Rzecznicy prawni francuscy i angielscy uznali za potrzebne zaproszenie Niemiec na konferencję londyńską, ażeby wysłuchał ich zdania co do niektórych sposobów zastoso-

LONDYN, 26.VII. (Pat.) Delegat francuski Clemantel odjechał do Paryża celem przeprowadzenia rokowań z przedstawicielami wielkich banków francuskich. Prawdopodobnie dziś wieczorem albo jutro rano Clemantel powróci do Londynu w towarzystwie kilku wybitnych osobistości ze świata bankowego. Theunis prosił ze swojej strony wielkie banki o wyznaczenie swych przedstawicieli do Londynu, ażeby udzielali oni fachowych wskazówek rzeczoznawcom finansowym wchodzącym w skład delegacji belgijskiej podczas rokowań z bankierami amerykańskimi.

LONDYN, 25.VII. (Pat.) Przewodniczący 5 delegacji odbyli dzisiaj zrzną wspólne posiedzenie. Wobec tego, iż Clemantel jest chwilowo nieobecny delegacja francuska zażądała odroczenia posiedzenia pierwszej komisji oraz posiedzenia plenarnego, które miało się odbyć w dniu dzisiejszym. Najbliższe wspólne posiedzenie przewodniczących delegacji, a także posiedzenie pierwszej komisji odbędzie się w poniedziałek zrana. Plenarne posiedzenie konferencji odbędzie się również w poniedziałek po południu.

LONDYN, 26.VII. (Pat.) W kolach poinformowanych utrzymują, że francuscy rzeczoznawcy finansowi przy współudziale Herriota podjęli kontraktację przeciwko grupie Morgana w sprawach gwarancji.

LONDYN, 26.VII. (Pat.) Sprawozdanie drugiej komisji w sprawie opróżnienia Zagłębia Ruhry, które zostało już złożone w sekre-

## Doktor J. KACEW

choroby włosów (łupież, przedwczesne wyłysienie), kosmetyka lekarska (pryszczki, pieg, znamiona, plamy, brodawki itp.) Usuwanie włosów z twarzy diatermia. Jagiellońska 3, (obok ul. Ad. Mickiewicza). Od 10—2 i 4—7.

## Długość dnia roboczego.

III.

W poprzednich artykułach wykazaliśmy podstawę prawną do przedłużenia pracy na Górnym Śląsku, oraz porównaliśmy wydajność przemysłu niemieckiego do innych krajów, a szczególności do polskiego. Definicja do wyprowadzenia nie trudna. Gdy jeden pracuje 10 godzin, a drugi 8 godzin, to gdyby pracowali najzupełniej jednakowo, to pierwszy zrobi o 20% więcej. A gdy jeszcze drugi pracuje o kilkadziesiąt dni w roku mniej, to nie dziwne, że pierwszy może swoje wyroby sprzedać o 30% taniej, bo ma ich o 30% więcej do zbycia. Na to nie ma odpowiedzi innej, niema innego lekarstwa i chcąc przeciwstawić się pierwszemu, drugi musi również intensywniej pracować, inaczej pierwszy zasypie go swoimi wyrobami, zrukuje jego przemysł, doprowadzi do nędzy jego robotników.

A na te argumenty Zawodowe związki robotnicze odpowiadają: 8-mio-godzinny dzień pracy, angielskie soboty, płatne urlopy, to są zdobycze wojenne robotnika i wydrzeć ich sobie nie damy.

A w tym teoretycznym sporze regulatorem jest nakaz życiowy w postaci zamykania fabryk, redukcji ilości robotników, ograniczenia dni pracy, zmniejszanie płac. Wybieraj, co wolisz: pracować nieco dłużej i mieć na zaspokojenie potrzeb życiowych, czy też z 8-mio-godzinną ustawą pracy w zanadru głodować na ulicy.

Odpowiedź nie trudna, zdawałoby się. Teoretycznie należy dążyć do utrzymania zdobyczy robotniczych, ale liczyć się należy z rzeczywistością.

Tak też robi nasz Rząd. Oficjalnie Polska należy do Międzynar. Biura Pracy i obecnie w VI-iej Konferencji pracy w Genewie bierze udział delegacja polska, składająca się z prezesa delegacji p. Fr. Sokala, ks. Wójcickiego delegata Rządu, p. Tellera delegata robotników, p. Okólskiego delegata pracowników i z rzeczoznawców: z ramienia Rządu p. Hornowskiego i z ramienia robotników p. Góldykowskiego. Uwzględniając jednak niemożliwość konkurowania przemysłu polskiego z niemieckim, Rząd delegował komisję dla sprawdzenia istotnego stanu przemysłu na Śląsku i zgodził się na przedłużenie dnia roboczego.

Pozatem ze strony Rządu czynione są usiłowania dopomożenia przemysłowi węglowemu przez obniżenie podatku od węgla, a przemysłowi żelaznemu i innym

przez danie zamówień rządowych lub obniżenie stawek celnych od szeregu towarów pierwszej potrzeby.

Robotnicy, głównie zawdzięczając agitacji komunistycznej, a częściowo z obawy, aby nie było to precedensem dla całego państwa i wszystkich działów przemysłu, usiłują stawiać opór przeciw przedłużeniu dnia roboczego. Nie wydaje się nam stanowisko to słusznym, a z wyjątkiem bardzo nielicznym, tak też zapatruje się cała prasa polska. Dla zadokumentowania, pozwalamy sobie przytoczyć parę wyjątków. Tak więc „Gaz. Gdańska” pisze:

„I tu należy silnie podkreślić, iż przemysł niemiecki w szczęśliwszych od polskiego znajduje się warunkach, bo zniszczenie wojenne go absolutnie nie dotknęło i dzięki temu może on sobie pozwalać na nakłady, na jakie nietylko nasz, ale o tyle potężniejszy przemysł na Zachodzie zdobyć się nie może.

To robotnikowi naszemu i nie tylko naszemu powtarzać trzeba, aby wiedział skąd zło płynie i pomyślał jak się przeciwko niemu bronić należy, a przedewszystkiem, aby sobie uprzytomnił, iż za ten krok wstecz, na jaki się Rząd polski zdecydował, całkowita odpowiedzialność na reakcyjny Berlin spada”.

„Rzeczpospolita” zwraca uwagę na demagogiczne współbieganie się z komunistami w agitacji przeciw przedłużeniu dnia roboczego:

„W Niemczech podeptano 8-godzinny dzień pracy i socjaliści tam milczą, a jeżeli protestują, to słabo i raczej dla formy. Co więcej tu i ówdzie jawnie spełniają swój obowiązek państwowy w sposób z ich punktu widzenia rozsądny, bo tłumaczą robotnikom konieczność przejściowych ofiar, a po kryjomu czynią to napewno na wielką skalę.

U nas niestety, dotychczas inaczej. Ale wierzyć trzeba, że to się zmieni, że zrozumieją wszyscy, że bez pracy, pracy i jeszcze raz pracy na pewne nogi nie stanjemy”.

„Kurier Polski” takie rzuca oświecenie na tę sprawę:

„Rząd (polski) powziął decyzję dopiero wówczas, gdy [z całą sumiennością stwierdził, że] po przedłużeniu czasu pracy w Niemczech konkurencja niemiecka stawia go w stosunku do górnośląskiego przemysłu metalowego przed alternatywą, wprowadzenie 10-godzinnego dnia pracy i utrzymanie warunków pracy w ruchu, lub też utrzymania zasady 8-godzinnego dnia pracy i wstrzymania fabryk.

## Proces policjantów straży granicznej.

W poniedziałek 28 b. m. rozpoczyna się w Wilejce powiatowej proces policjantów straży granicznej z aspirantem Kotarbińskim i przodownikiem Kanią na czele. Bronić oskarżonych będą mecen. Raczkiewicz i Mickiewicz.

Proces potrwa zapewne parę dni. Wczoraj przez miasto nasze prowadzili zakutych w kajdany przestępców, którzy pod silną eskortą odwiezieni będą do Wilejki.

Dziwnym się wydaje nam, że w swoim czasie musiano ich wywieźć, aż do Wilna, chociaż wiadomem było, że proces odbędzie się w Wilejce.

Jeżeli wierzyć plotkom, kursującym w powiecie wilejskim, władze policyjne musiały to uczynić w obawie, że oskarżeni nie byłiby aresztowani odpowiedzialni z wolnej stopy, co niewątpliwie wykrystalizowałoby dla ucieszki do sowdępi. Wogóle w powiecie Wilejskim dzieją się dziwne rzeczy ze sprawą wypuszczenia za kaucją i odpowiadaniem z wolnej stopy.

Jak nas poucza doświadczenie, znaczny odsetek przywódców band zbrojeckich składa się właśnie z takich wypuszczonych za kaucją lub „odpowiadających z wolnej stopy”.

Jeżeli chodzi specjalnie o spr-

„Przegląd Wszepolski” omawiając naprawę stosunków gospodarczych w Polsce pisze:

„My w Polsce na problem ośmiogodzinnego dnia pracy patrzeć musimy z punktu widzenia dobra ogółu i interesów robotnika. Nie mogą dla tego stanać bez zastrzeżeń po stronie tych, którzyby chcieli zasadę ośmiogodzinnego dnia pracy obalić bez wszystkiego.

Należy tutaj bowiem rozróżniać pracę ciężką od pracy lekkiej, pracę w niezdrowych warunkach higienicznych od pracy na świeżym powietrzu lub w jasnych, obszernych, dobrze wentylowanych ubikacjach.

Nie można na równi stawiać górnika pracującego pod ziemią, hutnika i kowala pracujących ciężko przy wielkim równocześnie gorącu, z fryzjerem czy golibrodą, robotnikami obsługującymi automatyczne maszyny, robotnicami wyrabiającymi papierosy, tutki lub sztuczne kwiaty.

Inną jest praca zecera, wdychającego szkodliwy pył ołowiany, od pracy listonosza lub borowego.

Nie da się również porównać praca umysłowo pracującego literata, redaktora lub rachmistrza

wę wymienionych policjantów, to i tu dzieją się jakieś zagadkowe rzeczy. Jako główny świadek oskarżenia występuje inspektor p. Munk, natomiast gdzieś na szarym końcu figurują faktyczni zwycięzcy stosunków w powiecie Wilejskim — komendant powiatowy Lichodziejewski, który w akcie oskarżenia wogóle został pominięty i badaniem nie był i aspirant policji kryminalnej Gliński.

Nie widzimy zupełnie na liście świadków oskarżenia naczelnika urzędu śledczego Janczewskiego oraz szeregu innych funkcjonariuszów policji, którzy brali istotny udział w likwidacji bandy.

Checielibyśmy również zwrócić uwagę miarodajnych czynników na usilne zabiegi jakichś „tajemniczych” sfer, którym widocznie zależy na zbagatelizowaniu całej sprawy. Podobno komisarzowi Lichodziejewskiemu w celu „zamknięcia ust” usiłowano podsunąć fikcyjną łapówkę.

Słowem kolo powyższego procesu wytworzyła się jakaś dziwna atmosfera niepokoju i niedomówień, którą, miejmy nadzieję, rozproszy wreszcie nadechodząca rozprawa sądowa.

Oskarżać obwinionych będzie zapewne prokurator Sakowicz.

P. K.

z pracą registratora, woźnego lub chłopca do posyłek.

Należałoby przeto wspomnianą ustawę poddać rewizji i zmienić tak, aby rzeczywiście ciężko pracujący mieli maximum pracy 8 godzin, podczas gdy dla innych kategorii pracujących to maximum należałoby rozszerzyć do 10-ciu godzin”.

Z powyższego widzimy, że od zrozumienia istoty rzeczy sfer pracujących zależało będzie zaprowadzenie normalnych u nas stosunków. Nie mając dotąd otwartej ekspansji na Wschód, gdzie zresztą obowiązuje 12 to godzinny dzień pracy, szerokim bokiem naszego Faństwa przylegając do Niemiec, do których kierujemy 75% naszego eksportu, musimy odczuwać na sobie wpływy stosunków tam panujących. A jeśli nie jesteśmy w stanie zmienić ich w kierunku dla nas pożądanym, to musimy się do nich przystosowywać.

lnnego wyjścia niema!

Lesiewski.

## Poszukuje się KROCHMALNIKA

kierownika do dużej krochmalni. Potrzebne świadectwa. Oferty przysłać pod adresem: st. Platerowo maj. Cuberaki, Stefan Bądzyski.

## Echa napadu na Wiszniewo.

Pogrzeb ś. p. Komisarza Wołczyńskiego.

W środę dn. 23 b. m. Wołczyński był świadkiem uroczystego pogrzebu ofiary napadu bandytów na m. Wiszniewo, komendanta policji pow. Wołczyńskiego ś. p. Włodzimierza Łopacińskiego ś. p. Włodzimierz Łopaciński, mąż w sile wieku, objął trudny posterunek na wschodniej rubieży Rzeczypospolitej w marcu b. r. a uczciwą, sumienną i sprawliwą służbą, zjednał sobie szacunek i poważanie u ludności, podwładnych i władz wyższych.

Ś. p. Włodzimierz Łopaciński zaalarmowany w sobotę 19 b. m. o napadzie na Wiszniewo, natychmiast ruszył na czele silnego oddziału policji na bandytów, osaczonych w lesie. Bandyci na których ruszył w pierwszej linii ś. p. Łopaciński byli świetnie uzbrojeni. Ugodzony rębnym granatem w głowę, ś. p. Łopaciński padł na miejscu. Pośpieszył z Ostatniemi Sakramentami proboszcz Wołczyński ks. A. Udalski, lecz już zastał zimnego trupa.

Ciało przywieziono do Wołczyzna, gdzie w miejscowym kościele spoczęło na katafalku, tonącym w powodzi kwiatów i lampionów od światła jarzących się świec. Na pogrzeb przybył p. wojewoda nowogródzki i inni przedstawiciele władz. We środę po nabożeństwie, na którym proboszcz ks. A. Udalski wygłosił podniosłą mowę pożegnalną, wyruszył kondukt pogrzebowy na miejscowy cmentarz w asystencji parutysięcznego tłumu i przedstawicieli władz. Nad trumną przemawiał proboszcz, pan wojewoda i inni. Na pogrzebie obecna była żona z rodziną zmarłego. Jak taktownym był ś. p. Łopaciński na swoim stanowisku, świadczy fakt, że nawet ludność żydowska m. Wołczyzna w uznaniu jego pracy złożyła na trumnę zmarłego, również swój wieniec.

Zginął ś. p. Włodzimierz Łopaciński, jako jeden z tych, którzy wiernie stoją na straży prawa i obrony życia i mienia ludności. Niech mu ziemia polska, w obronie której zginął, lekką będzie! Cześć jego pamięci!

W. Komorowski.

Kosiarki, żniwiarki, włazaki oryginalne Deeringa lub McCormicka, grabie konne, kosy, sierpy poleca

ZYGMUNT NAGRODZKI

Wilno, Zawalna № 11-a.

## Z nowszej literatury o Mickiewiczu.

Z osobnych publikacji tyjących dalszego okresu życia Mickiewicza wspomnieć wypada na zakończenie o jednej. Czasy ostatnie, kiedy już bodaj wyczerpały się zasoby rękopiśmienne rozproszonych utworów poetyckich Mickiewicza, kiedy już nie spodziewamy się nowych w tej dziedzinie odkryć kiedy kanon poezji uważać należy prawie za ustalony, — przynosi nam jeszcze raz po raz nowości z autografów przygodnych, zwłaszcza coraz nowe egzemplarze listów; tutaj wyraźnie jeszcze zasób nie wyczerpany, kanon korespondencji rozszerzać się będzie jeszcze czas jakiś. Przygotowane przez Czubka, mające się wnet ukazać nowe wydanie listów Mickiewicza, będzie w porównaniu z poprzednimi bogatsze o dobre kilkadziesiąt pozycji. Tymczasem jednak otrzymujemy owe nowości pojedynczo czy grupkami, ogłaszane przez przygodnych szczęśliwców. Tak przed paru laty B. Erzepki podał wianek nieznanych listów do C. Platera, a po nim inni jeszcze: Lewak, Kallenbach. Ostatnio ogłoszono w Poznaniu 5 nowych listów poety do K. Łubieńskiej, w zbiorach rodziny odnalazł je i podał publicznie Ludwik Posadry. *Nieznane listy Ad. Mickiewicza do K. Łubieńskiej*. Z autografów wydał i wstępem poprzedził Ludwik Posadry. Poznań 1924, str. 104).

Listy same, nowo ogłoszone, nie są tak znów pierwszorzędnej

doniosłości; pochodzą z lat 1845—1853 i przynoszą parę szczegółów biograficznych, oraz kilka tonów duchowych wysokiego strojenia, odpowiadających temu płaskowyzłowi moralnemu, na którym przebywała myśl i uczuciowość Mickiewicza w ostatniej epoce życia. Ale tekst ich poprzedził wydawca długą przedmowa, prostru całym studjum, któremu się należy osobna uwaga. Ludwik Posadry jest pisarzem, który się niestety zbyt rzadko i mało przypomina Polsce. Przed wojną wydał niewielką książeczkę w niejednym względzie niemal proroczą. *O postaniciach narodów europejskich* (1909), zdumiewająca w swej przenikliwości introspekcji dziś zwłaszcza, kiedy psychy tych narodów odsłoniły się nam szczerze w szolowie wielkiej wojny, kiedy daly nam sposobność zestawieć rzeczywistość istną z wizją objawiającą się mędrcom w żądumie historjoficznej. Bo, że mamy tu do czynienia z człowiekiem o mądrę, głębokim wejrzeniu, co do tego nie było dwu zdań po owej polskiej publikacji Posadrego. A i to wiadać było, że człowiek to typu mickiewiczowskiego, jeden z tych, co uchwycili i uprzytomniają współczesności dalekie szlaki myśli profesora w kolegum Francuskim. Przedmowa jego do wspomnianych listów obchodził nas tem bardziej. Nosi ona osobny tytuł: „A. Mickiewicz i K. Łubieńska” (str. 5—77).

Oczywiście nie zatrzymamy się tu na tych szczegółach rozprawy, które obchodzą raczej ludzi zainteresowanych tematem historycz-

nie czy literacko. Autor przedmowy przestudjował szeroki materiał o spuściznę literacką (powieściopisarską) K. Łubieńskiej, archiwum poznańskie i literaturę pamiętnikarską tyczącą tamtej epoki. Stara się nakreślić pełny wizerunek tej postaci niewieściej, jednej z charakterystyczniejszych w księstwie Poznańskim XIX w. „Polskiej Stael”, jak ją nazwał jeden z historyków niemieckich. Charakteryzuje też zawartość i wewnętrzną jakby melodię zachowanych listów Mickiewicza do niej skierowanych. Te rozdziały wszelako nas nie zatrzymają. Po poprzednikach: Kanteckim, Chmielowskim i in. podejmuje raz jeszcze zadanie odryśowania stosunku osobistego, jaki łączył Mickiewicza z panią Konstancją; ostre ich sądy rzucone na Łubieńską za próżność, zalotność, stara się łagodzić, zwracając wielką uwagę na trwałość i rzetelność uczucia żywnego przez nią dla Mickiewicza. Przyznajmy się, że całkowicie to nas jeszcze nie przekonują; nie tylko Kantecki, ale i współcześni przyjaciele Mickiewicza zostawali parę napomknęć o Łubieńskiej nie całkowicie serafickich, a raporty niemieckiej policji poznańskiej (znane, acz nie ze wszystkiem wyzyskane przez autora) zbyt wiele i zbyt konkretnych podają w tymże kierunku szczegółów, żeby je wszystkie policzyć na karb złośliwych plotki. Autor tutaj nieco — mamy to wrażenie — egzageruje.

Podobną egzageracją zaleci to i owo zdanie rozdziału wstępnego rozprawy, stanowiącego klejnot

zbiorku, a traktującego wogóle o erotyce i o religijności Mickiewicza. Głębokim wywodom autora brak mianowicie niekiedy perspektywy historycznej, rozłożenia spraw w czasie ujęcie ewolucyjnego, stąd zastrzeżenia wzbudzić mogą przez swój kształt zbyt zgeneralizowany zdania tego np. pokroju „Z głębokiej tęsknoty za tem wewnętrznym objawieniem się Bóstwa pragaie (Mickiewicz) każdy stosunek z niewiastą odehylić ku niebu” (str. 11). Twierdzenie to, w tej formie, ma boki dość wyraźnie nieobronne; ograniczone czasem — miałyby wartość cennego i trafnego spostrzeżenia. Ale to drobiazgi.

Rzecz główna jest gdzieindziej. Nie utrafiając może w sedno we wszystkich poszczególnych wypadkach, areytrafnie ujmując autor ogólny rytm erotyki Mickiewicza, zwłaszcza ten rytm potężniejący, który stał się wykładnikiem uczuciowości poety w ostatecznym koniecznym jej kształcie. W tem znaczeniu i powyższe spostrzeżenie jest słuszne. To jest prawda, że erotyka Mickiewicza w całości jest przepojona silnie elementami religijnymi. Trzebaby tylko wyróżnić wpięć religijność pierwszego okresu, płynącą raczej z pojęć literackich; z romantycznych teoryj miłości, wyłączonej jako zjawiska kosmicznego „religijność” n. p. erotyki Gustawa z *Dziadów* Wileńskich — i odsunąć je nieco od tej, która rozżarzyła się i wybuchła z najgłębszych i najbardziej swolających, ale nie odrzuca widocznych pokładów własnej psychiki, gdzieś po r. 1830, czy jeszcze później.

Tamta erotyka była ozdobiona religijnością, ta nią przeświecona. A to jest różnica.

Po tem zastrzeżeniu wszelako przyjmujemy wywody autora z najszerszą radością; dają one przekrój duszy poety, dokonany na poziomie głębi, wydobywają na jaw pierwiastki jej wieczne. Również, a nawet z większą gotowością podpisać można wywody o charakterze religijności Mickiewicza, a nawet i te, mimochodem rzucone, co tyczą religijności polskiej wogóle. Powagę szczerzej, przenikliwie uchwycionej prawdy, ma taki n. p. sąd autora: „Mickiewicz nie należy do duchów wyzwolonych. Całe życie wdycha do wewnętrznego, tkliwego połączenia się z Bogiem. Jego religijność ma zawsze coś hebrajskiego, obchodzi go w stosunku do Stwórcy przedewszystkiem zagadnienie mocy. Walcząc pysznie z Bogiem, jako Konrad, zostaje raczej pokonanym, niżeli upokorzonym. Nie może niejako zupełnie zbankrutować, żeby żyć wyłącznie z kapitału łaski...”

Przytoczony urywek daje zarazem pojęcie o stylu autora. Styl to skondensowany, syty treścią, stąd aforystyczny raczej, pełen siły wewnętrznej, jak dobrze wystawia wino. Po stylu, jak po smaku wody źródlanej, poznamy zawsze, przez jakie przebija się pokłady. Styl Posadrego ma w sobie prostotę, treściwość, powagę; najwyraźniej przebija się ku nam przez pokłady prawdy wewnętrznej przeżycia.

Stanisław Pigoń.

K o n i e c.

## O uniwersytet ludowy w Wileńszczyźnie.

Tak w rozmowach prywatnych, jak i w prasie często się mówi o braku szkół zawodowych w Polsce. I słusznie. Lecz nie słyszy się prawie zupełnie głosów o potrzebie szkoły innej którą można by nazwać szkołą obywatelską. A przecież jest to sprawa nie mniej ważna w naszym życiu. Boć szkoła zawodowa choćby najlepsza daje młodzieży fach, lecz nie jest w stanie dać wychowania, nie mając na to czasu a może i odpowiednich sił, któreby łączyły w sobie umiejętności czysto fachowe z umiejętnościami i zdolnościami wychowawczymi.

Jeżeli to narzekanie się słyszy na niekulturalność nieobywatelskość naszej wsi. A'e skądże ta kultura ma się wziąć? Któż ją dotychczas miał na wies? Partje polityczne idą do wsi w czasie wyborów niosąc wszystko oprócz kultury i wartości moralnych. Toć przecież nawoływania do niszczenia dobrobytu narodowego nie uświadamia obywateli w zasadach moralnych. Owszem rozbudza instykt jak najgorsze, które są właśnie zaprzeczeniem kultury.

Trudno jest wiele zrobić wśród ludzi starszych, przyzwyczajonych do swego trybu życia, często demoralizowanych, przebywających w sferze li tylko interesów materialnych. Lecz o wiele łatwiej jest ukształtować i wychować psychologię młodą, zdolną do przejmowania rzeczy pięknych.

O te właśnie młode dusze młodzieży wiejskiej i robotniczej społeczeństwo winno się bardziej zatroszczyć. Młodzież kształcąca się w gimnazjach pozostaje pod opieką ludzi wykwalfikowanych, pod opieką pedagogów i rodziców najczęściej ze środowiska bardziej kulturalnego.

Inaczej jest z młodzieżą robotniczą i wiejską, która po skończeniu jakiejś takiej nauki idzie do warsztatów pracy i obcuje ze starszymi, przejmując od nich wszystkie wady, upodabniając się do nich w bardzo prędkim czasie, albo nawet prześcigając ich w niejednym złem. Na tę młodzież mniej więcej około 18 roku życia należałoby zwrócić bacniejszą uwagę.

Korzystając z niewygasłego jeszcze idealizmu w duszach tej z pełni sił i zdolności przejmowania, winno się ją skierowywać na piękniejsze drogi, wyrывая choć części z niej choćby na chwilę z wiru życia dla szkoły obywatelskiej.

Mam tu na myśli szkołę typu Grundviga t. zw. Uniwersytet Ludowy. Ojciec tej szkoły i jego ideały, ten prorok północy, zapalony przyjaciel i budzieli dorosłej młodzieży musi być postacią bardziej znaną przez nasze społeczeństwo. Jeżeli chcemy się nazywać demokratami i mieć do tego prawo, jeśli chcemy, by szerokie masy także brały za państwo odpowiedzialność, to musimy zerwać z tym jednostronnym systemem wyrwania ze środowiska robotniczego i wiejskiego jednostek bardziej uzdolnionych dla inteligencji zawodowej, które nie wracają do środowisk, z których wyszły, bo to jest naturalna kolej rzeczy. Masa nie posiada wśród siebie dostatecznej ilości jednostek światłych, mających na nią wpływ, sięgających ją po szczeblach kultury. O takich właśnie pionierów kultury i obywatelskości musimy się postarać.

Chłopie, mający fach w ręku czy to rolnik, czy rzemieślnik, gdy pójdzie choć na kilka miesięcy do szkoły, która zbudzi w nim idealne siły, rozszerzy horyzont jego myśli, nie obciążając go zbyt wieloma wiadomościami nie tak znów potrzebnie formułkami matematycznymi, z których korzystać nie będzie, bezwzględnie wniesie dużo do środowiska, z którego pochodzi, a przez ciągłe obcowanie będzie rzucał promienie światła wokół siebie nadwyrzaw owoenie. O taką instytucję zwłaszcza na kresach winniśmy się zatroszczyć jak najprędzej. Z niej to właśnie mielibyśmy prawdziwych działaczy społecznych, a nie wiehrzyeli nieuków. Należałoby więc jaknajprędzej przystąpić do realizacji tej myśli, drogą stworzenia Tow. Przyjaciół Uniwersytetu Ludowego, a jeśli nie w tym, toć przynajmniej w przyszłym roku przygotować podstawy dla tej instytucji. Narazie zaś szeroka propaganda niech przygotowuje drogę dla tej instytucji, jednym ze środków tej propagandy byłoby wysłanie z Wileńszczyzny choćby dwóch chłopców do takiego Uniw. w Dalkach pod Gniezmem, który ma już za sobą piękną tradycję i gościnnie zaprasza pod swój dach młodych kresowców. A jakie wspaniałe wyniki daje ta uczelnia, to doprawdy trudno uwierzyć. Podpisany miał możliwość oglądać ten zakład i mówić z wychowawcami i trudno jest nie nabrać przekonania, że jest to bodajże jedyna droga, którą kroczyć musimy, jeżeli chcemy zbudować niezwykłą siłę narodową.

Stanisław Ciozda.

zapanowania nad narodem polskim A to stanie się, jeżeli większość polska rządząca będzie państwem, nie oglądając się na żydów, mimo żydów i w razie potrzeby wbrew żydom. Musimy sami nasiąknąć i w innojęzyczne czy wyznaniowe mniejszości wdrożyć przez długie lata pracy tę zasadę, że gospodarzami Polski są Polacy\*.

## W sprawie Kasy Chorych.

Od przewodniczącego Zarządu Kasy Chorych m. Wilna p. meo. M. Engla otrzymujemy pismo następującej treści:

Szanowny Panie Redaktorze! W związku z notatką, umieszczoną w Nr. 165 „Dziennika Wileńskiego“ z dnia 23 b. m., uprzejmie proszę o wydrukowanie poniższego wyjaśnienia:

Przedewszystkiem co się tyczy konkretnego faktu, wymienionego w notatce pod tytułem „Kasa Chorych“, sprawa przedstawia się w sposób następujący: Dr. Gierszun przyjmowała chorych w Kasie dwa razy tygodniowo, w poniedziałki i czwartki, o czym były wywieszone odpowiednie ogłoszenia zarówno w bramie, jak i w biurze zgłoszeń, nie mógł więc jeden z członków Kasy „dosłownie tydzień“ chodzić do Dr. Gierszun bezskutecznie. Natomiast istotnie Dr. Gierszun nie przybyła na przyjęcie chorych w poniedziałek 14-go b. m. bez uprzedzenia o tem władz Kasy. We czwartek 17-go przyjęcia się odbyły we właściwych godzinach, wobec jednak stwierdzonego uprzednio niestawienia zastępcy Lekarza Naczelnego na czas urlopu p. Dr. Czarnocki zwrócił się do Dr. Gierszun z prośbą o definitywne ustalenie swych godzin przyjęć i akuratne stawienie w wyznaczonych godzinach. Poniżej we wtorek 22-go w zmienionym przez siebie dniu Dr. Gierszun ponownie bez uprzedzenia się nie stawiła, Prezydium Zarządu Kasy Chorych w dniu dzisiejszym postanowiło udzielić Dr. Gierszun nagany i uprzedzić o możliwości zawieszenia w obowiązkach lekarza kasowego w razie powtórzenia się tego rodzaju wypadków. Do Zarządu Kasy informator „Dziennika Wileńskiego“ zwrócił się dopiero wczoraj dnia 22-go b. m., wobec czego wszelkie wnioski, dotyczące braku starań ze strony pełniącego obowiązki Dyrektora p. Sokołowskiego są zupełnie bezpodstawne. Nie można na podstawie pojedynczego wypadku nieobowiązkowości jednego z lekarzy kasowych, na który od razu nastąpiła odpowiednia reakcja ze strony Zarządu, wnioskować o samej instytucji, lub też jej odpowiedzialnych pracownikach.

Ponadto jako przewodniczący Zarządu Kasy Chorych, reprezentując w myśl ustawy Kasę nazewnątrz, uważam za swój obowiązek sprostować wynikające najwidoczniej z braku znajomości ustawy o obowiązkiem ubezpieczeniu na wypadek choroby twierdzenia wspomnianej notatki. Pomieniona ustawa, jako uchwalona w drodze ustawodawczej, nie może być oczywiście zmieniona rozporządzeniem Ministra. W myśl tej ustawy tylko do czasu ukonstytuowania się władz z wyboru może rządzić daną Kasą Komisarz Rządowy, którym był w Wilnie p. Aleksander Zasztowt. Wobec dokonania wyborów do Rady Kasy Chorych miasta Wilna, a następnie i do Zarządu, Komisarz Rządowy złożył swą władzę nie na ręce p. Sokołowskiego, ale jedynie i wyłącznie Zarządu, który dopiero jednogłośnie mianował pełniącym obowiązki Dyrektora p. Sokołowskiego, dotąd Naczelnika jednego z Wydziałów Kasy Chorych. Niezależnie więc od kwestji, czy i jakie stosunki osobiste łączą p. Sokołowskiego z byłym Komisarzem p. Zasztowtem, należy kategorycznie stwierdzić, że rządy w Kasie Chorych od dnia 7-go maja r. b. sprawuje zgodnie z ustawą nie p. Sokołowski, ale Zarząd Kasy względnie jego Prezydium. Powołanie stałego Dyrektora nie w tym fakcie nie zmieni, albowiem ustawowa kompetencja Komisarza Rządowego a Dyrektora są to rzeczy zupełnie różne. Wskutek tego bezpodstawne a niesłusznie krzywdzą-

ce p. Sokołowskiego twierdzenia o rzekomem lekceważeniu przez niego członków Kasy, nie mają żadnego uzasadnienia ani formalnego ani faktycznego. Ani p. Sokołowski, który jest jedynie najwyższym organem wykonawczym, ani obecny Zarząd nie lekceważył reklamacji członków Kasy i uczynione w danym wypadku w pomienionej notatce uogólnienie pojedynczego faktu — zaniebdania swych obowiązków przez jednego z lekarzy kasowych — jest zupełnie dowolne. Wracając do danego faktu muszę jeszcze nadmienić, że ów członek Kasy w dniu 17-go b. m. został przyjęty przez Dr. Gierszun, w dniu zaś 22-go b. m. został przyjęty przez Dr. Cumfta — również specjalistę od chorób oczu — i jego reklamacja jeszcze przed jej złożeniem zatwierdzona przez Zarząd Kasy, gdyby przed udaniem się do „Dziennika Wileńskiego“, do tego Zarządu lub też do Dyrektora zechciał ze swą skargą się zwrócić.

Co się tyczy zaś mianowania stałego Dyrektora, to pod tym względem decyzja należy być do Zarządu, jako odpowiedzialnego za bieg życia w instytucji, a nie do „ludzi“, na autorytet których powołuje się autor notatki w „Dzienniku Wileńskim“. Wyborów stałego Kierownika nie będzie dla tej prostej przyczyny, że stanowisko Dyrektora nie jest stanowiskiem z wyborów, lecz jedynie z powołania, jako stanowisko wykonawcze i płatne, podczas gdy Zarząd sprawuje swe funkcje honorowo.

W nadziei, że Pan Redaktor nie odmówi miejsca w swem poczynym piśmie temu wyjaśnieniu, które może się przyczynić do ułatwienia pracy nowemu Zarządowi, zabiegającemu o usunięcie braków w funkcjonowaniu Kasy Chorych.

Pozostają z wysokim szacunkiem  
Mieczysław Engel  
Przewodniczący Zarządu  
Kasy Chorych m. Wilna.

Przyp. Red. List p. Przewodniczącego zamieszczamy tem chętniej, iż potwierdza on wszystko co pisaliśmy w naszej notatce. Jeżeli p. Gierszun przyjmuje tylko dwa razy tygodniowo, zaś raz była nieobecna, to oczywiście mógł pacjent dostownie tydzień chodzić bezskutecznie. Wprawdzie było o tem wywieszone odpowiednie ogłoszenie, atoli choroba, tak niebezpieczna jak choroba oczu, grożąca utratą najcenniejszego, eo czele posiada — wzroku, nie zadawalnia się ogłoszeniami wywieszonymi w biurze i w bramie, lecz wymaga natychmiastowego leczenia. Za pieniądze, które członek kasy zmuszony jest płacić, mógł by u prywatnego lekarza-rodaka otrzymać natychmiastową pomoc i nie potrzebował by wyczekiwać na przyjazd p. Gierszun z „daczki“. Zresztą przykład przez nas przytoczony bynajmniej nie jest odosobnionym.

Nie wątpimy w najlepsze chęci obecnego Zarządu, chodzi nam o stronę wykonawczą, zaś „najwyższym organem wykonawczym“ według dosłownego brzmienia listu p. Przewodniczącego — jest p. Sokołowski, zbyt żywo przypominający smutnej pamięci rządy swego poprzednika i kolegi partyjnego p. Zasztowta.

## Kurs katechetyczny dla ks. Prefektów w Lublinie.

Po raz czwarty w wolnej niedogległej Ojeżyźnie X. X. Prefekci zgromadzili się ze wszystkich krańców w Najjaśniejszej Rzeczypospolitej w celu wzajemnego porozumienia się i omówienia najbardziej żywotnej sprawy — dziedziny wychowania dziatwy i młodzieży dla chwały kościoła, a pożytek Ojeżyzny.

Cel kursów najzupełniej widoczny i zrozumiały: utworzenie jednolitego frontu do zacieklej walki z ciemnotą do naprawy zdeprawowanych uczu wskutek wiekowej niewoli i nareszcie omówienia metod nauczania religii, a najbardziej wychowaniu młodych pokoleń na zasadach etyki chrześcijańskiej.

Da. 8-go lipca r. b. po odprawieniu Mszy św. w kościele seminarijnym przez ks. Rektora Uniwersytetu Lubelskiego ks. sufr. Dyc. Podlaskiej Sokołowskiego w obecności licznie zgromadzonych

x x prefektów Ks. prał. Antoni Ciepłiński, Naczelny Wizytator Nauki Religii zgalił zebranie, a następnie w mowach serdecznych powitał x. x. prefektów J. E. Biskup Lubelski Ks. M. Fulman.

Pierwszą prelekcję wygłosił ks. Zygmunt Kozubski prof. Uniw. Warszawskiego, omiawiając szczegółowo znaczenie etyki naturalnej; jej stanowiska w życiu chrześcijańskim.

Następnie kolejao wyczerpująco zilustrował zakres psychologii i pedagogiki.

Ks. Miecz. Węglewicz scharakteryzował młodzież polską; jej przymioty i wady, nie omiawiając dziedziczności w wychowaniu.

Ks. Wacław Kosiński omówił: kształcenie, wychowanie, stopnie, przyswajania pojęć religijnych, powtarzanie wyobrażeń religijnych, poglądowność.

Głęboka erudycja, forma pełną zachwycała audytorjum, które rzesistemi oklaskami witało i zęgnalo p. Lucjana Zarzeckiego, prof. Instytutu Pedagogicznego.

Oddać należy uznanie ks. Dobrowskiemu prof. z Warszawy, który wprowadził swoich słuchaczy w dziedzinę kształcenia woli, najszczegółowiej omiawiając genezę woli, analizę aktu woli, znaczenie motywów, ogólne środki wychowawcze i nareszcie kształcenie sumienia.

Ks. Józef Rychlicki i prof. gimn. im. H. Sienkiewicza w Krakowie (szczegółowo omówił: charakter we wszystkich jego objawach.

Ks. prof. Winkowski z Zakopanego, prezes kół sodalicyi Marjańskiej w słowach, nacechowanych ewangeliczną miłością swoich wychowanków, podziela się ze swoimi konfratrami wiedzą, zdobytą nie tylko z podręczników, lecz przede wszystkim z własnego obfitego plonu pracy wychowawczej szczegółowo zobrazował duszpaństwo w szkole.

Ks. Dz. Kan. Thullie, prof. gimn. im. Sienkiewicza we Lwowie omówił zagadnienia w dziedzinie wychowania młodzieży dorastającej.

Mówiąc szczerze, pedagogzy grzeszą nieraz, nie uwzględniając okresu dojrzewania swoich wychowanków, co nierazko pociąga bardzo smutne następstwa.

Epilogiem wykładów były prelekcje ks. Józefa Rokosznego, wizytatora sem. nauczycielskich w Polsce — O osobie wychowawcy.

Zakończenie kursu katechetycznego u stop Chrystusa, utajonego w Przenajśw. sakramencie — Jego Eks. Biskup Lubelski po odświeżeniu „Te Deum Laudamus“ udzielił błogosławieństwa.

Znaczenie zjazdu ks. prefektów kolosalne: przedewszystkiem wzajemne zapoznanie wszystkich działnic Rzeczypospolitej, możliwość wypowiedzenia swoich myśli i poglądów, oraz zadokumentowanie, że wszyscy jesteśmy Jednej Matki Ukochanej Polskiej dziećmi.

Zegnamy Lublin, opuszczając tę aulę wykładową w tem przeświadczeniu, że ziarna rzucone na rolę serc kapłanów-wychowawców wydadzą pożądane plony.

Organizatorem, dostojnym prelegentem, a zwłaszcza prakołowi Ciepłińskiemu i jego dzielnemu współpracownikowi ks. Morawskiemu, którzy zrezygnowali z należnych wywyżasów letnich i dla dobra Kościoła i Ojeżyzny zaoferowali swoją pracę, składają uczestnicy kursu serdeczne, staropolskie Bóg zapłać!

Ks. Wacław Grabowski  
prefekt szkół powszechnych  
gminy Grauzyskiej,  
uczestnik kursów katechetycznych.

Zakład Fotografji Artystycznej  
 HALINY JASIŃSKIEJ  
 PLAC ORZESKOWEJ 3, M. 6.  
 ZDJĘCIA. PORTRETY.  
 REPRODUKCJE  
 — GUMIDRUKI —  
 WYKONANIE SZYBKIE, SO-  
 — — LIDNE I TANIE. —  
 Zakład otwarty codziennie od  
 11-ej do 4-ej po południu.

## Ustawy językowe.

W „Myśli Narodowej“ pesel Jan Zamorski pisze:

„Osobna wzmianka należy się żydom.

Ufni w poparcie lewicy całego świata żydzi chcą koniecznie zapanować w Polsce. W tym celu nie chcą dopuścić do urzędzania się, konsolidowania i utrwalenia Państwa polskiego.

To też dochodzą do paroksyzmów wściekłości, ilekroć Sejm i rząd polski dokonywują jakiegos ważniejszego kroku na drodze budowy państwa. Utworzenie Banku Polskiego bez żydów, uznawanych za jedynych finansistów i kapitalistów, zaskoczyło ich niezmiernie. Znaczny odłam ludności żydowskiej, nietrudniący się wszechświatową polityką, dał wyraz swojemu niezadowoleniu ze swoich przedstawicieli, przez wybranie do gmin żydowskich wielkiej liczby ortodoksów. Było to powiedzenie pod adresem syonistów, że działając na szkodę Państwa polskiego, postawili na złą kartę.

Obecnie uregulowanie stosunku państwa do ludności ruskiej odbyło się całkowicie poza żydami. Zepsuci wszechświatowem powodzeniem nasi żydzi nie mogą się opamiętać, że zdumienia, że Polska urządzi się, konsoliduje się, wzmacnia się tak gospodarczo, jak politycznie, wyłącznie polskimi siłami. To im ochładza głowy, rozpalone żądzą panowania ale wzbudza wściekłość. Wściekłość nieuzasadnioną. Ustawy językowe nie dotyczą w niczem stosunku Państwa polskiego do żydów. Nie mają więc żydzi powodu ani do

radości, ani do smutku. Powinni poczekać, aż wyjdzie ustawa, regulująca stosunek państwa do nich. Tymczasem oni wybuchnęli. Przewidują, że stosunek państwa do żydów zostanie również uregulowany przez większość polską, wedle interesów Państwa polskiego i bez dyktanda żydowskiego. Marzyć o panowaniu, a wiedzieć, że się będzie decydowało o nich bez nich, to doprowadza do szału.

I w tem oburzeniu żydzi poczuli się solidarnymi. Ortodoksi chcieli okazać swoje niezadowolnienie w sposób parlamentarny, ale temperament syonizmu wojującego zwyciężył i nadał wystąpieniu żydów charakter wprost ulicznikowski.

Widać stąd, że upomnienie ciemnych mas, skierowane do przywódców podczas wyboru do gmin wyznaniowych, nie poskutkowało. Wszyscy żydzi zostali jednak celami, panowania nad Polską. Jedni zmierzali do tego celu przez układność, drudzy przez brutalność, ale cel mieli jeden. I dzisiaj stanęli przed niebezpieczeństwem, że mogą go nie osiągnąć.

To też tak Sejm, jak rząd robią dobrze, jeżeli przy dalszem urzędzaniu i utrwalaniu państwa będą unikać żydów, a mieć na oku wyłącznie dobre Polski. Tylko po takiej nauce żądania żydów mogą zmaleć i osiągnąć tę miarę, jaka im przypada ze względu na liczebność w państwie zresztą tak liberalnem, jak Polska. Żydzi mogą kiedyś zostać mniej więcej lojalnymi obywatelami Rzeczypospolitej tylko pod tym warunkiem, że utracą wszelką nadzieję

**Walka z pożogą w Wilnie.**

W komisjach finansowej i gospodarczej Magistratu rozpatrywany jest obecnie projekt obrony ogniowej i reorganizacji straży Wilna, opracowany przez komendanta miejscowej straży p. Waligóre.

Plan ten opracowany bardzo starannie, z wielką fachową znajomością rzeczy, obejmuje całość spraw związanych z udrożnieniem wileńskiej gospodarki ogniowej i poprzedzony jest statystyką pożarów w Wilnie od połowy XIV stulecia.

I tak znaczniejsze pożary strawiły nasze miasto: w r. 1378 skutkiem napadu krzyżaków; w r. 1390 w czasie oblężenia Wilna; w 1391 roku dobrowolny pożar, spowodowany przez Oleśnickiego, w 1399 r. pożar przypadkowy pochodzący ze stajni Witoldowych; w dniu 21 lutego 1513 przypadkowy; ogromny pożar dwóch trzecich części miasta przypada na 1530 r.; w 1542 r. znowu przypadkowy; w 1610 r. dotyka miasto ogromny pożar, według powieści gminnych, pochodzący z podpalenia domów około S-go Stefana; w pięć lat później wszczął się pożar z mennicy, w której pracowali żydzi; w 1630 r. pożar przypadkowy około Bernardynów; w roku 1655 olbrzymi pożar skutkiem działań wojennych i zdobycia miasta — trwał dni 17 i zniszczył całe miasto; w latach 1670 i 1700 mniejsze pożary; w roku 1706 wielki pożar około Ratusza; w roku 1715 w maju — pożar około Ostrej Bramy; w 1737 przypadkowy, w którym trzy czwarte miasta zgorzało; w 1741 spłonął kościół Katedralny; w roku 1748 spłonęło niemal całe miasto, a w rok później powtórnie prawie doszczętnie.

A więc w ciągu 370 lat Wilno dwadzieścia razy stawało się pastwą płomieni, prócz innych plag, które dotknęły nasze miasto.

Obecnie stan bezpieczeństwa ogniowego w naszym mieście w porównaniu z dawniejszymi czasami nie zmienił się na lepsze. Wilno co do swej wielkości i ilości mieszkańców zajmuje 5-te miejsce w kraju, zaś pod względem niebezpieczeństwa ogniowego bodaj czy nie pierwsze ze względu na swoje ważne uliczki i ciasne zabudowania.

Na 5016 budynków mieszkalnych mamy tylko 1264 murowanych, 262 budynki mieszane, a 3490 drewnianych, czyli 3/4 budynków łatwopalnych. Tem też tłumaczą się częste pożary, jakim Wilno podlegało w czasach ostatnich. Kronika pożarów notuje od roku 1907 do 1923 (z wyjątkiem lat 1915, 16 i 17, z których brak dowodów) 1782 wypadki pożaru, co w porównaniu z innymi miastami w kraju stanowi przerażającą większość.

Teraz zastanówmy się gdzie leży przyczyna tego stanu rzeczy. Otóż jedną z głównych przyczyn jest wadliwa budowa domów, polegająca na umieszczaniu belek w ścianach kominów, brak odpowiedniej izolacji ścian i podłóg drewnianych od pieców i t. p. Wadliwości te będą się z biegiem czasu powiększały skutkiem niedostatecznej konserwacji domów.

Poważna ilość pożarów powstaje na skutek niedostatecznego wycierania kominów. Właściciel domu często przeciera kominów nie mógł, bo niejednokrotnie nie miał na to pieniędzy, dom bowiem przy ustawie o ochronie lokatorów nie tylko że doochodu żadnego nie dawał, lecz wpływy nie wystarczały nawet na pokrycie niezbędnych wydatków z nieruchomości związanych.

Bardzo częste są również pożary wywołane przez nieostrożne obchodzenie się z ogniem i z podpaleniami.

Z tego też względu skuteczna walka z pożarami, polegać winna nie tylko na należytym zaopatrzeniu straży w środki i urządzenia techniczne, lecz również na oświecamianiu ogółu społeczeństwa przez wydawanie obowiązujących przepisów, zmierzających do zmniejszenia ilości pożarów.

Postawmy sobie teraz pytanie, jaki jest stan siły ratowniczej, którą rozporządza Wilno na wypadek pożaru. Otóż siła bojowa straży ogniowej naszego miasta,

wziąwszy pod uwagę urządzenia techniczne (sikawki, wozy, narzędzia—to zabytki z przed 30-tulat) liczebność załogi i t. p. jest niżej wszelkiej krytyki.

Obecny plan obrony ogniowej i reorganizacji straży przewiduje utworzenie kilku pododdziałów straży w różnych punktach miasta z głównym oddziałem w śródmieściu. W przewidywaniu, że miasto będzie rozrastało się w kierunku południowo-zachodnim, punkt środkowy przypadnie w okolicy ul. Archanielskiej. Projekt przewiduje również utworzenie oddziału rzeczowego na Wilji, który mógłby obsłużyć oba wybrzeża, z każdej strony na przestrzeni 500 mtr.

Następnie projekt ma na uwadze wystawienie nowych budynków, celem racjonalnego rozmieszczenia poszczególnych oddziałów straży, odpowiednie umebłowanie koszar, urządzenie warsztatu mechanicznego, kuźni, stolarni, stel-

marni i innych. Poza tem przewiduje zakupienie samochodów: sikawki motorowej o wydajności 1800 litrów na minutę, drabiny mechanicznej 25 metrów wysokości, wozu rekwizytowego z narzędziami i 3 zbiorników na wodę o pojemności 5 tys. litrów każdy. Koszta reorganizacji na powyższe urządzenia mają wynosić 500.000 złotych.

Projekt reorganizacji straży, jak już zaznaczyliśmy, jest obecnie rozpatrywany przez Komisję Magistratu, poczem zostanie przedstawiony Radzie Miejskiej, która uchwali odpowiednio subdyja.

Niezależnie od tego, sprawę wyposażenia straży wileńskiej w odpowiednie urządzenia techniczne winno wzięść głęboko do serca całe społeczeństwo. Od 10 — 17 sierpnia r. b. będziemy mieli „tydzień straży ogniowej”. Grosz ofiarowany na straż stokrotnie się później opłaci!

**Wiadomości bieżące.**

**Urzędowe.**

— **Ceny za piwo w sprzedaży detalicznej.** Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wydało ośrodnym władzom rozporządzenie, o zbada nie cen piwa w sprzedaży detalicznej. Spowodowane to zostało zjawiskiem, że ceny w browarze są niekiedy o 300% niższe niż w sprzedaży detalicznej.

W myśl powyższego będzie powołana do tych spraw specjalna Komisja celem zbadania i ustalenia cen wytycznych. (m)

**Z miasta.**

— **Przyjazd delegatów urzędów prasowych Państw Bałtyckich.** Wczoraj pociągiem rannym z Warszawy przyjechali do Wilna delegaci urzędów prasowych Państw Bałtyckich p. p. Bilmans (Lotwa) i Oidermaa (Estonja). Delegatów powitali na dworcu zast. Delegata Rządu p. Malinowski, zastępcą Komisarza Rządu p. Iszora, viceprezydent Łukuciewski p. p. Jankowski, Bukowski, Okulicz, komendant Tolpyho i inni.

Goście zabawią w Wilnie do poniedziałku rano, poczem udadzą się do Rygi.

— **Wycieczka Węgierska w Wilnie.** W piątek pociągiem rannym przybyła z Turmont do Wilna wycieczka węgierska w liczbie 29 osób.

Wycieczka ma cele naukowe. Zwiedziła Laponię, Finlandję, skąd właśnie ostatnio do nas przybyła.

Na dworcu węgierskich gości powitał przy dźwiękach orkiestry, J. M. Rektor Parczewski, prof. K. Sławiński, prof. Ruszczyk, zastępcą komisarza na m. Wilno Iszora i inni. Po powitaniu profesoro wie węgierscy udali się w towarzystwie J. M. Rektora do przygotowanych dla nich pokojów w hotelu St. Georges'a, natomiast młodzieży akademickiej węgierskiej przygotowano gościę w lokalu gimnazjum, przy ulicy Wileńskiej 10.

Następnie Komitet organizacyjny przyjęcia wycieczki podejmował profesorów węgierskich w hotelu St. Georges'a, poczem wycieczka której jeden z gości prof. Krynowicz wygłosił serdeczny toast na cześć Polski, poczem J. M. Rektor Parczewski wznosił toast na cześć Węgier.

W sobotę goście zwiedzili o godz. 10 rano Katedrę, poczem udano się z prof. Ruszczycem na Górę Zamkową, do Kościołów św. Anny i Bernardynów.

O godz. 1 lej odbyło się nader uroczyste powitanie gości w Auli kolumnowej Uniwersytetu. Uroczystość rozpoczęła orkiestra odegraniem hymnu węgierskiego, poczem Rektor Parczewski przemówił do zgromadzonych gości po polsku i francusku, podkreślając odwieczną przyjaźń jaka łączy narody polski i węgierski, co jako synteza do dziś przetrwało w pieśni ludowej: Polak, Węgier — dwa bratanki!

W imieniu Magistratu powitał gości szef sekcji finansowej p. Chądzyński.

O roli cywilizacyjnej, jaką odegrała Polska wobec zuboższowanego wschodu piękny referat wygłosił prof. Marjan Zdziechowski w języku francuskim.

W imieniu młodzieży akademickiej Uniwersytetu Stef. Bato rego przemawiał p. Heibert, który podniósł węzły przyjaźni, jakie zadziera ga obecnie młodzież polska z węgierską.

Poczem przemawiał prof. Uniwersytetu węgierskiego dr. Horger po niemiecku, następnie w języku łacińskim dr. Jan Karl prof. gimnazjum z Budapesztu, i wreszcie kierownik wycieczki prof. dr. Karol Krynowicz po węgiersku zaznaczył, że wycieczka postawiła sobie za cel badania morfologiczne przyrody, jednakże tutaj w Wilnie bardziej do nich przemawiają dzieła stworzone ręką ludzką.

Po tych przemówieniach Rektor Parczewski stwierdził, że pięknie brzmiąca fonetycznie mowa węgierska w Wilnie nie poraz pierwszy się rozlega, posługiwał się nią prawdopodobnie król Batory w rozmowach z przybyłym do Wilna współziomkiem Bekieszem.

Uroczystość zakończyła orkiestra odegraniem hymnów polskiego i węgierskiego.

Po obiedzie w salonach hotelu St. Georges'a, goście zwiedzili kościół św. Piotra i Pawła na Antokolu.

O godz. 6 1/2 podejmowano gości podwieczorkiem w siedzibie letniej Klubu Szlacheckiego. Następnie pociągiem wieczorowym wycieczka odjechała do Warszawy.

— **Żydowskie afisze.** Według obowiązujących przepisów wszelkie publikacje winny być sporządzone w języku polskim, obok którego równoległe dopuszczalne są inne języki. To znaczy, że np. afisz w języku żydowskim dopuszczalny jest o tyle, o ile przedewszystkiem połowa jego, (a nie cząstka) jest w języku polskim.

Tymczasem widzimy obecnie na mieście dwa afisze żydowskie, zapowiadające match Hakoahu z Makabi i referat N. Pzyłuckiego, gdzie obok olbrzymich liter hebrajskich umieszczony jest znacznie mniejszy napis polski.

Jest to obojętne przepisu, na co zwracamy uwagę policji, gdyż to się powtarza coraz częściej.

Na polską treść afiszy należało by też zwracać uwagę i niedopuszczać kaleczenia języka. Na przykład omawiany afisz o odczycie N. Pryłuckiego, jest zredagowany fatalnie. Czasem może to być mimowolne, a może też być rozmyślne.

— **Z urzędu Walki z Lichwą.** Właścicielka Hotelu Sokołowskiego Siwowa Antonina, działająca przez swego męża i zastępcę prawnego Siwca Aleksandra zam. przy ulicy Niemieckiej Nr. 1 została przez tutejszy urząd Walki z Lichwą pociągnięta do odpowiedzialności sądowej, a mianowicie:

a) za pobieranie wygórowanych cen za pokoje Nr. 7 i 12 i niestosowanie się do obowiązującej taksy ustalonej przez Magistrat

b) za wywieszenie cenników podających ceny wygórowane, prócz tego za niewyszczególnienie każdego świadczenia oddzielnie, lecz podawanie cen ogólnych za dobę. (m)

— **Za nieprzestrzeganie przepisów.** Urząd Walki z Lichwą sp-

rzadził w ostatnich dniach szereg protokółów na ukaranie w drodze Karno administracyjnej za niewystawienie w oknach wystawowych cen, oraz za brak cenników w niektórych sklepach. (m)

**Sprawy miejskie.**

— **Urząd Rozjemczy.** Na mocy ustawy o ochronie lokatorów z dn. 2 kwietnia 1924 r. (Dz. Ust. 1924 r. Nr. 39) poz. 406) został zorganizowany w Wilnie Urząd Rozjemczy do spraw najmu. Urząd mieści się przy Magistracie, Dominikańska 2, pokój Nr. 128a. Przewodniczącym Urzędu został mianowany p. Konrad Niedziałkowski. Sędzia Honorowy Sądu Okręgowego w Wilnie. Członkami Urzędu wybrani przez Magistrat i zatwierdzeni przez p. Prezesa Sądu Okręgowego w Wilnie p. p.: Mieczysław Bohdanowicz, Kazimierz Sztrall, Aleksander Burhardt, Stanisław Mianowski, Roman Wirszylło, Franciszek Walicki, Sergusz Łopaciński, Sebastian Rudnicki, Adam Wolański, Konstanty Bukowski, Mojżesz Baranowski, Samuel Kae, Abram Zaikind, Eljasz Kremer, Grzegorz Żuk, Jan Zwiedryński, Tadeusz Krzyżanowski, Józef Kłodecki, Władysław Tejszerski, Bolesław Szniolis, Władysław Zawadzki, Ksawery Gorzuchowski, Feliks Suchocki, Czesław Poszokiński, Eljasz Abramowicz, Izrael Kronik, Grzegorz Abramowicz, Szymon Lichtmacher, Nochim Eosztejn i Witalis Kuźnicki.

Urząd przyjmuje interesantów i podania codziennie oprócz świąt od 10 rano do 2 popołudniu.

**Z życia stowarzyszeń.**

— **Kwsta.** W niedzielę 8 go sierpnia r. b. Kolo Polskiej Młodzieży Szkolnej im. Tadeusza Kościuszki w Wilnie urządza kwestę na rzecz wymienionego wyżej Kola.

Zarząd Kola zwraca się z gorącym apelem do ofiarności społeczeństwa w tym dniu, jak również do młodzieży, zyczącej przyjęcia udziału w kwście.

Zapisy kwstestarzy odbywają się w lokalu kola, Nowa Aleja 2, codziennie od g. 5 do 8 wieczór.

**Poczta i Telegraf.**

— **Ulgowe rozmowy telefoniczne.** Droga miesięcznego abonamentu mogą abonenci telefonów zamawiać rozmowy z Gdańskiem o ściśle oznaczonej codziennie tej samej godzinie i to w porze nocnej (od godz. 21 do 8).

Opłata za rozmowę abonamentową wynowi połowę taksy zwykłej rozmowy. (m)

— **Urlop.** Naczelnik Wydziału Administracyjnego i eksploatacji telegrafów i telefonów dyrekcji wileńskiej wyjechał z dniem 21.VII r. b. na 6 tygodniowy urlop wypoczynkowy. (m)

**Sprawy kolejowe.**

— **Reorganizacja kolejnictwa.** Minister Kolei Żelaznych inż. Tyszką rozstał do wszystkich Dyrekcji Kol. Państw. projekt organizacji Dyrekcji Kolejowych i oddziałów dla zaopiniowania.

Ponieważ już kilkakrotnie na łamach naszego pisma omawialiśmy sprawę reorganizacji Dyrekcji szczegółowo, dzisiaj omówimy sprawę reorganizacji oddziałów.

A zatem, kompetencja oddziałów zostanie zmniejszona do minimum, a to przez stworzenie tylko trzech służb, mianowicie: eksploatacyjnej, drogowej i mechanicznej z personelem nie wyżej 27 ludzi. Długość linii oddziałów nie może przekraczać 360 km., co wskazuje na to, że w okręgu Dyrekcji Wileńskiej powstaną jeszcze 3 oddziały przy istniejących 4 oddziałach, a więc ogółem 7. Na cele oddziałów każdej poszczególnej służby stać będzie naczelnik oddziału z bardzo ograniczoną kompetencją służbową. Administrowanie, zarachowanie oraz zaopatrzenie należeć będzie do Zarządu, a więc do Dyrekcji Okręgowej.

Aczkolwiek wprowadzenie powyższej reorganizacji nie natrafi na trudności w Dyrekcji b. zaboru moskiewskiego i pruskiego, to jednak w Małopolsce reorganizacja ta spotka się z sprzeciwem, ponieważ oddziały tam nie istniały i według zdań tamtejszych fachowców nie mają racji bytu, gdyż powiększają ilość pracowników o

100—200 osób, a poza tem komplikują racjonalną gospodarkę kolejową. Również godnem jest uwagi, że Małopolska mimo wprowadzenia reorganizacji, wprowadzonej 1.I.1924 r., takowej u siebie nie zastosowała, kierując się względami samowystarczalności kolei, i dotychczas koleje te nie wykazują deficytu.

Żywiemy jednak nadzieję, że nowy prezes p. inż. Staszewski szczegółowo projekt M. K. Ż. rozpatrzy i wysunie swoje wnioski, mające na celu niedopuszczenie do dalszego wykazywania deficytu kolei kresowych i dołoży starań, by Dyrekcja Wileńska pod jego kierownictwem zyskała pierwsze stanowisko co do eksploatacji linii i swojej dochodowości; poza tem by tą drogą podniósł się jej autorytet, jako Dyrekcji stojącej na równi z Dyrekcjami zachodnimi, a przez to, by jej pracownicy nie byli lekceważąc traktowani przez kolegow innych Okręgów, albowiem większość pracowników polaków pracujących na kresach szczerze oddana jest pracy dla rozwoju polskiego kolejnictwa i dobra kraju i niesłusznie w opinii została pokrzywdzona w związku z ostatnimi wypadkami.

— **Przyjazd na inspekcję p. Ministra K. Ż.** Sygnalizowaną przez nas wiadomość o przyjeździe na inspekcję Dyrekcji Wileńskiej p. Ministra Kolei inż. Tyszki uzupełniamy, że przyjazd jego oczekiwany jest w drugiej połowie sierpnia, a więc po objęciu urzędowania przez nowomianowanego prezesa.

Jak nas informują, p. Minister poleci prezesowi Staszewskiemu złożenie szczegółowego sprawozdania o stanie kolejnictwa w Dyrekcji tutejszej, a to celem uzgodnienia niektórych zarządzeń M. K. Ż., których zastosowanie w miejscowej Dyrekcji ze względu na jej wyjątkowo niekorzystne warunki natrafia na trudności.

— **Redukcja na kolejach.** Zarządzona przez Ministerstwo Kolei Żelaznych, a zatwierdzona przez Radę Ministrów dalsza redukcja personelu kolejowego w wysokości 2.000 osób ma wejść w życie po objęciu urzędowania przez nowego prezesa. Z powyższej ilości w Dyrekcji Wileńskiej ma być zwolnionych 460 osób.

Sądźmy jednak, że ceniony ze swych zasług obywatelskich i znany jako prawy polak dyrektor Cywiński, od którego przeprowadzenie redukcji w znacznej mierze zależy, nie dopuści do pokrzywdzenia b. wojskowych, jak to miało miejsce przy redukcji poprzedniej, mając na uwadze, że w pierwszym rządzie im Rzeczpospolita zawdzięcza swoje istnienie.

— **Sprawy samorządowe.** — **Drobne szykany.** W ostatnich dniach dochodzą do nas wiadomości o utrudnieniach, stawianych przez poszczególne gminy przy stwierdzaniu tożsamości osób na wezwanie do odbioru przesyłek pocztowych. Niektóre mianowicie gminy odmawiają poszczególnym osobom, zalegającym w opłatach podatkowych stwierdzenia tożsamości, celem uniemożliwiają otrzymanie tak często z upragnieniem oczekiwanej przesyłki pocztowej.

Tego rodzaju egzekutywy uważamy za niedopuszczalne, gdyż względem ludności, która zalega w opłaceniu podatków, powinny odnośnie władze postępować się zupełnie prawnymi środkami, a nie drogą szkyań. (m)

— **Posiedzenie komisji drogowo-budowlanej sejmiku Wileńsko-Trockiego.** 5 sierpnia r. b. odbył się posiedzenie komisji drogowo-budowlanej sejmiku Wileńsko-Trockiego.

Na porządku dziennym będą rozpatrywane sprawy budowy rozpoczętych mostów i naprawy dróg w wspomnianym powiecie. (m)

— **Z posiedzenia wydziału powiatowego sejmiku Wileńsko-Trockiego.** Na ostatnim posiedzeniu wydz. pow. sejmiku Wileńsko-Trockiego udzielono zarządowi gminy Rukojskiej pożyczki w sumie 324 złotych na opłacenie dzierżawy za pierwsze półrocze, za wynajęte lokale szkolne w tejże gminie.

Następnie udzielono zarządowi gminy Bystrzyckiej bezterminowej zapomogi w sumie 995 zł 67 gr.

na wydatki związane ze szkolnictwem we wspomnianej gminie. (m)

— **Pomoc weterynaryjna.** Na ostatnim posiedzeniu wydz. pow. sejmiku Wileńsko Trockiego przyjęto wniosek, podany przez członka tegoż wydziału, pana Falewicza, o przeniesieniu 3 powiatowych lekarzy weterynaryjnych, urzędujących obecnie w Wilnie do powiatu na rejon, by udostępnić ludności łatwiejszej i prędszej pomocy weterynaryjnej, gdyż ludność, która na ten cel specjalne podatki opłaca, domaga się tego. Powyższa uchwała o przeniesieniu lekarzy wet. będzie środkiem zapobiegawczym przeniesieniu się chorób zakaźnych wśród zwierząt, a tem samem i wśród ludności. (m)

— **Ochrona.** Ochrona Domu Serca Jezusowego w Czarnym-Borze gminy Rudomińskiej została w tych dniach oddana pod zarząd sejmiku powiatu Wileńsko-Trockiego, który kierownictwo jej powierzył Zakonowi Sióstr Urszulanek. Powyższa ochrona będzie służyła wyłącznie dla dzieci, po-

chodzących z powiatu Wileńsko-Trockiego. (m)

**Teatr, muzyka i sztuka.**

— Ostatni występ A. Didura w „Faule”. Fenomenalny śpiewak i artysta Adam Didura, dziś żegna publiczność wileńską w operze „Faust” Gounoda. Występy Didura to święto artystyczne i największa chluba sezonu.

— „Kochanek od serca”. Dziś nieodwołalnie ostatni raz w sezonie „Kochanek od serca”. Publiczność na tej krotkochwili bawi się wybornie.

— „Proces rozwodowy”. Poniedziałkowa premiera w Teatrze Polskim zapowiada się świetnie. Ta lekka komedia autora głośnej „Kobiety która zabiła” — Garrick’a, grana była z udziałem W. Leniewskiego, w roli słynnego adwokata w Warszawie 40 razy z rzędu. Partnerką Leniewskiego będzie p. Helena Bożewska.

— „Szalona Lola” Hirscha, ta lekka operetka-farsa, na premierze była przyjęta nadzwyczaj gorąco; p. Grabowska była przedmiotem owacji.

— Ostatnie koncerty symfoniczne jutro w niedzielę w ogrodzie Bernardyńskim, koncert zawiera wiele cennych dzieł.

**Zabawy.**

— Zabawy w ogrodzie Bernardyńskim. Zapowiedziane na dziś zabawy w ogrodzie Bernardyńskim, budzą wielkie zainteresowanie. Na godz. 3 pop. zapowiedziane uro-

czyściści dworskie na dworze Królewicza Cwieczka i Królowy Konwalijskiej, sprząda niewątpliwie do ogrodu tłumy dzieci, która nie mogą wyjechać na wieś, chociaż raz do roku będzie mogła na otwartym powietrzu bawić się całą duszą.

P. Tatarkiewicz i Wyrwicz, którzy zajmują się organizacją zabawy, dają ręką, że zabawa będzie niewątpliwie wesoła i pedagogiczna.

Wieczorem Festival urozmaicony atrakcjami, oraz koncertem z udziałem artystów teatrów wileńskich.

W koncercie tym obiecała swój udział znakomita śpiewaczka p. Skowrońska, artystka opery warszawskiej.

Wejście do ogrodu na cały dzień wynosi 1 zł. 50 gr., dla dzieci 1 zł.

**Sport.**

— Hakoah — Makabi (11:0). W dniu wczorajszym rozegrany został mecz między wiedeńską Hakoah a tutejszym żydowskim klubem sportowym Makabi z wynikiem 11:0.

O ile siły mieliśmy, drużyna Hakoah z Wilna jedzie do Białegostoku. (m)

**Wypadki.**

— Napad. We wsi Kołowicze, gm. i pow. Wilejskiego, na śpiącego w śpiężniku Eljasza Wołyca, dokonał napadu 3 chwiejących osobników, którzy zadali Wołyńcowi siedem ran w szyję i ramiona, co spowodowało konieczność amputacji napadniętej prawej ręki. Przeprowadzone dochodzenie w tej sprawie

ustaliło, że sprawcami napadu byli mieszkańcy wsi Góra, gm. Wilejskiej, Emil i Łukasz Czerepany i Cyprjan Lawrynowicz, których ujęto i przekazano ze sprawą sądziemu śledczemu w Wilejce. Celem napadu była zemsta.

— Morderstwo z rabunkiem. W nocy z dnia 25 na 26 b. m. w zaścianku Knieżerskiej, gminy Zabłociskiej, dokonano morderstwa na osobach małżonków Jerzego i Justyny Marcinkiewiczów, w celu rabunkowym. Ze względu na toczące się śledztwo szczegółów nie podajemy. (A)

— Berek utonął. Na brzegu rzeki Wilji w m. Niemenczyno znaleziono ubrania, należące do Berka Retmana zam. w Wilnie przy ul. Stefańskiej 13, który prawdopodobnie kąpiąc się utonął. Zarządzone poszukiwanie zwłok nie dało wyników. Wspomniany przyjechał do Niemenczyna w celu odwiedzin siostry. (A)

— Podrzućki. W dniu 23 b. m. przyniesiono do Domu Dz. Jezus niemięwo znalezione w lesie, a w dniu 24 b. m. przez III-ci Komisariat skierowano do powyższego zakładu podrzućki pięci zębskiej w wieku około 8 miesięcy znalezionej przy ul. Więziennej.

**Kradzieże.**

— Szymel Baker, zam. przy ul. Piłsudskiego 23, zameldował o kradzieży z jego mieszkania za pomocą otwarcia drzwi dobranym kluczem, ubrania, srebra, oraz 2-ch samowarów na ogólną sumę 1000 złotych. (A)

Artystyczne „JUTRZENKA” Polskie Kino „Wielka 64.

Dziś po długiej przerwie przybyli na gościnne występy komicy świata **Fatty-Grubasek i Charli-Chaplin** i występują w farsie **FATTY-GRUBASEK W OPALACH** kapitalna farsa w 8 duż. akt. z prześliczną swą partnerką **Lila Lea** wywołuje szalone wybuchy śmiechu. Uwaga: Podajemy do wiadomości Sz. Publiczności, iż obecnie jedyne na Wilno Polskie Kino Jutrzenka zostało całkowicie artystycznie odrestaurowane i wyświetla najlepsze artystyczne obrazy.

**Ogłoszenie.**

Do Rejestru Handlowego Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 26-go czerwca 1924 r. pod Nr. 1362 wciągnięto:

R. H. A. 1—1362. Firma: „Brajna Zarecka”. Siedziba w Wilnie ulica Zawalna Nr. 31. Przedmiot skup produktów spożywczych i płaćwa po wsiach i jarmarkach. Firma istnieje od 1923 roku. Właścicielka Brajna Zarecka zam. tamże.

**Ogłoszenie.**

Do Rejestru Handlowego Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 26-go czerwca 1924 roku pod Nr. 1364 wciągnięto:

R. H. A. 1—1364. Firma: „Józef Uzakiewicz”. Siedziba m-ko Worniany pow. Wileńskiego. Przedmiot — apteka. Firma istnieje od 1921 roku. Właściciel Józef Uzakiewicz zam. tamże.

**Ogłoszenie.**

Do Rejestru Handlowego Dział A Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 26-go czerwca 1924 r. pod Nr. 1365 wciągnięto:

R. H. A. 1—1365. Firma: „Bronisław Szymkiewicz”. Siedziba maj. Kluszczyński gm. Lyntupskiej pow. Święciańskiego. Przedmiot — sklep bakalijno-galanteryjno-lokciowy. Firma istnieje od 1923 roku. Właściciel Bronisław Szymkiewicz zam. tamże.

**Ogłoszenie.**

Do Rejestru Handlowego Dział A Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 26-go czerwca 1924 roku pod Nr. 1366 wciągnięto:

R. H. A. 1—1366. Firma: „Nirkie Fryda”. Siedziba m. Niemenczyn pow. Wileński. Przedmiot — handel wódkami. Firma istnieje od 1897 roku. Właścicielka Fryda Nirkie zam. tamże.

**Ogłoszenie.**

Do Rejestru Handlowego Dział A Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 26-go czerwca 1924 r. pod Nr. 1367 wciągnięto:

R. H. A. 1—1367. Firma: „Smorgoński Izrael”. Siedziba w Ławaryszki gm. Mickińskiej z Wileńskiej. Przedmiot — handel bytlem. Firma istnieje od 1921 r. Właściciel Smorgoński Izrael zam. tamże.

**Ogłoszenie.**

Do Rejestru Handlowego Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 26-go czerwca 1924 r. pod Nr. 1368 wciągnięto:

R. H. A. 1—1368. Firma: „Sklep spożywczy i piwiarnia Onufrego Sudnikowicza”. Siedziba m. Ławaryszki gm. Mickińskiej z Wileńskiej. Firma istnieje od 1920 r. Właściciel Onufry Sudnikowicz zam. tamże.

**Ogłoszenie.**

Do Rejestru Handlowego Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 26-go czerwca 1924 roku pod Nr. 1369 wciągnięto:

R. H. A. 1—1369. Firma: „Szapiro Dawid”. Siedziba m. Gumba gm. M. Soleczniki pow. Wileńskiego. Przedmiot — eksploatacja lasów. Firma istnieje od 1922 r. Właściciel Szapiro Dawid zam. ul. Żeligowskiego Nr. 10.

**Ogłoszenie.**

Do Rejestru Handlowego Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 26 czerwca 1924 r. pod Nr. 1370 wciągnięto:

R. H. A. 1—1370. Firma: „Frejda Zarycka”. Siedziba m. Worniany pow. Wileńskiego. Przedmiot — piekarnia. Firma istnieje od 1923 r. Właścicielka Frejda Zarycka zam. tamże.

**Ogłoszenie.**

Do Rejestru Handlowego Dział B, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 30 czerwca 1924 r. pod Nr. 85 wciągnięto dodatkowy wpis następujący:

Firma: „Dom P/H W. Malinowski Inżynier S-ka z ogr. odp.”  
Na mocy plenipotencji wydanej przez zarząd firmy Władysław Malinowski władny jest samodzielnie występować w imieniu firmy i podpisywać wszelkiego rodzaju umowy, weksle i zobowiązania.



Wyłączna sprzedaż Sp. Akc. „PAC” ul. Biskupa Nr. 12. Wilno.

**Ogłoszenie.**

Do Rejestru Handlowego Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 26 czerwca 1924 roku pod Nr. 1363 wciągnięto:

R. H. A. 1—1363. Firma: „Rana Sołouch”. Siedziba m. Worniany powiatu Wileńskiego. Przedmiot — handel galanterią. Firma istnieje od 1920 roku. Właścicielka Rana Sołouch zam. tamże.

**9-ta Loteria Państwowa**  
Losy 5-ej i ostatniej klasy już nadeszły.  
**Ogólna suma wygranych 3.759.000 zł.**  
**Co 2-gi bilet wygrywa.**  
Niebawem szanse powodzenia.  
Do nabycia u kolektora Gorzuchowskiego Zamkowa 9.

**Superfosfaty, Żule Thomasa, Sole potasowe,**  
Selekcyjne ozime zboża siewne  
STALE NA SKŁADZIE przy udogodnionych warunkach płatności  
**Spółka „PLON”**  
Wilno, Portowa 6-c. Tel. 7-99.

**Towarzystwo Przemysłowo-Handlowe „SPÓJNIA”**  
Sp. z ogr. odp.  
Wilno, Zawalna 7 tel. 841. Składy Mickiewicza 34 tel. 370. Adr. telegr.: „Spójnia-Wilno”.  
Poleca hurtowo i detalnie:  
Artykuły budowlane: wapno, cement, gips, cegłę budowlaną i ogniotrwałą, kafle i okucia piecowe, papę dachową, smołę, blachę czarną i ocynkowaną, gwoździe, żelazo, okucia okienne i drzewiane, szkło i inne. Artykuły wodociągowe i kanalizacyjne. Węgiel kamienny, opałowy, kowalski i drzewny z dostawą do domów

**Poszukuje** się stałej kobiety do dozeru dwojga dzieci, całodziennie utrzymanie i płaca wedle umowy. Zgłaszać się w referenta Szpitala Kolejowego, Wilcza Łąka.

**Stenografji**  
listownie wyucza szybko, jaknajdokładniej Instytut Stenograficzny Warszawa, Mokotowska 39. Opłata 15 złotych (ewentualnie dwiema ratami). 10

**LOKALU**  
trzy-cztery pokojowego z wygodami w śródmieściu poszukujemy. Komorne za rok zapłacimy niezwłocznie. Zgłoszenia prosimy nadsyłać Mickiewicza 37 m. 2.

**Modystka**  
Leokadja Giełbowna przyjmuje obstalunki kapeluszy po cenie dostępnej. Ul. Zamkowa 14 m. 1.

**Nadzwyczajne Wale Zgromadzenie Akcjonariuszów Polskiego Banku Parcelacyjnego**

odbędzie się dnia 28 sierpnia 1924 r. o godz. 5 po południu w Wilnie, w lokalu Banku ul. Mickiewicza 8.

- P o z y ł a k d z i e n n y :**
1. Wniosek Rady o likwidacji Banku wobec przystąpienia do Zjednoczenia Towarzystw Parcelacyjnych.
  2. Wybory komisji likwidacyjnej.
  3. Zatwierdzenie warunków fuzji z Wileńskim Bankiem Rolniczo-Przemysłowym.
  4. Wolne wnioski.
- Akcje jak imienne, tak i na okaziciela, albo zaświadczenia instytucji finansowych o zdeponowanych u nich akcjach, z numeracją i zaznaczeniem, że nie będą wydane właścicielowi przed 29 sierpnia 1924 r., jak również pełnomocnictwa do głosowania powinny być złożone Bankowi najpóźniej 21 sierpnia 1924 r.
- O ile zebranie nie dojdzie do skutku z powodów przewidzianych w § 46 statutu, następnego zebranie w myśl tegoż § statutu, prawomocne bez względu na ilość uczestników, odbędzie się tegoż 28-go sierpnia 1924 r. o godz. 6 ej popoł. w tymże lokalu.  
Rada Polskiego Banku Parcelacyjnego.

**ROWERY NA 4 RATY**  
polecą firmie „UNIWERSAL” ul. Wielka 21.  
Przy kupnie bez zaliczek.

**Dr. Zeldowicz**  
Kobieta lekarz z Moskwy. Przyjmuje 9—1 i 5—8 spec. weneryczne, m. czopciowe, syfilis i skórne. Ul. Ad. Mickiewicza Nr. 24 (obok hotelu „Bristol”).

**D-r J. Bernsztejn**  
Choroby skórne, weneryczne, syfilis i moczopłciowe. Przyjmuje 9—1 pp. 14—9w. ul. Mickiewicza 28—5.

**D-r POPILSKI**  
Choroby skórne i wener. W. Pohulanka 2, róg Zawalnej 10—1 i 5—7.

**Dr. Czesław Koneczny**  
Chirurgja jamy ustnej. Choroby zębów. Sztuczne zęby. (Wojskowym i urzędnikom na raty.) Mickiewicza 11 (gdzie kino), od 10—12% i od 4—6.

**Akuszerka**  
z Warszawy udziela porad sijnym. Przyjmuje od 9 rano do 7 wiecz. Mickiewicza 46-6.

**DRUKARNIA J. ZAWADZKIEGO**  
ULICA SW. ANNY Nr 3  
PRZYJMUJE WSZELKIE ROBOTY W ZAKRESIE DUKARSTWA WCHODZĄCE

**KAKAO w PROSZKU FIRMY „PAC”**  
Wilno, Biskupia 12.

Z powodu wyjazdu sprzedaje się **ziemię** 373,75 kw. s. za 2500 złotych w Zwierzycu na Nadbrzeżnej blisko mostu. Inf. Kasztanowa 2 m. 16.

**E. SUSZYNSKI Dr. Med.**  
chor. wener., skór., płciowe. Specjalność lecenie rzeżączki, od 1—2 i od 5—7 wiecz. Panie 4—5. Ul. Mickiewicza 30

**Motor** Automobilowy „Pachard” 40 sil okazynie bardzo tanio do sprzedania. Olimpia 9 m. 8. Przygodski. (Kolo cementa-rza Rosa).

**JADŁODAJNIA K. O. K.**  
ul. Zawalna 1 (na piętrze) wydaje zdrowe obiady w lokalu Związku Kresowego.

**Inteligentna panna**  
znająca gospodarstwo oraz kuchnię poszukuje posady ochmistrzyni. ul. Ad. Mickiewicza 44 m. 18, od 3 do 6-aj. A. Brelwo.

Zub. legitymację lekarza szkolnego Sem. Naucz w Borunach, Wernera Erazma—unieważnia się.

**Dr. L. Ginsberg**  
Choroby weneryczne, syfilis i skórne. Ul. Trocka 3 róg Wileńskiej. Tel. 352 od 9—1 i 4—7.

**Dr. medycyny B. SZYRWINDT**  
Choroby: skórne, weneryczne, syfilis. Wielka 19. 10—1 i 4—7.

**ŁÓŻKA**  
żelazne, z patentowanymi siatkami składane, dogodne dla przewlekania **Sienniki**, materace, worki i tkaniny jutowe. Sprzedają po cenie fabrycznej B. Łokuciewski S-ka, Mickiewicza 42, m. 7.

Z powodu wyjazdu sprzedaje się **rozmaite meble** oraz maszynę do szycia i palto karskuluwe. Dowiedzieć się za ul. Literacki 2 m. 3 (naprzeciw poezy) od 11—4.

**Teatr Letni**  
Szalona Lola operetka Hirscha.

Cóż można napisać o tego rodzaju operetce? Doprawdy, gdyby nie p. Grabowska, to nie warto byłoby radzić komukolwiek kupowanie biletu na przedstawienie w teatrze letnim.

Ani muzyki, ani dowcipu, bo cyrk, jaki robi w drugim akcie p. Sawicki, nie można poczytywać za udatny sposób bawienia publiczności. Jedyne pani Grabowska swym humorem, temperamentem i doskonałym śpiewem robiła to że przedstawienie nie wydawało się tak nudnym i chwilami niesmacznym, jakim w istocie było.

Pozatem śmiano się bardzo z p. Jasińskiej, która istotnie w roli śpiewaczki operetkowej była komiczną.

O reszcie wykonawców da się powiedzieć b. mało. P. Horski—dobry; p. Jaroszevska, p. Marjański—poprawni; p. Kurnakowicz—pyszny impresarjo; p. Sawicki—zbyttno hałaśliwy. Zastępa.

**Folwark** 213 dzieł sijn o 5 wiorst od stacji Sól do sprzedania. Informacje: Wileńska Dyrekcja Kolejowa, Słowackiego 2, Szafnagiel.

**Do wynajęcia**  
dwa duże pokoje z używalnością kuchni na Antokolu, koło kościoła św. Piotra w uroczym miejscu. Dowiedzieć się: Uniwersytecka 4, m. 1 Lubińska, od 9—1 i od 6—7 pop.

**Studentka** II kursu U. S. B. gimnazjum—złoty medal) poszukuje kondycji na wieś na 1—1 i pół miesiąca, ofiarowując 2 godziny za utrzymanie. Posiada języki. Wimgry 5, m. p. Raszanowiczowej od 9—2 i od 6—8 wieczór.

**Potrzebna kantorowa** do pralni i jako gospodyni znająca się trochę na kuchni. Kalwaryjska 20 pralni, Piotrowicz.

**Rządca-ekonom**  
samotny w średnim wieku, z długoletnią praktyką w większych majątkach na Ukrainie poszukuje i zaraz zarząd majątkiem ziemskim. Posiada chlubne świadectwa. Adres: Wilno, ul. Tatarska № 1 m. 15 Dom Handlowy „Informator” dla Rady.

**Mieszkanie** 5 pokojowe do wynajęcia z wygodami. Sosnowa 8.